

Centrum radiowo-telewizyjne w Warszawie otwarte

Polska telewizja w marszu do nowoczesności

W przyszłym roku uruchomienie drugiego programu TV i pierwsze audycje...kolorowej telewizji

WARSZAWA (PAP)

Transmisja z uroczystości otwarcia zainaugurowało 18 bm. działalność nowe Centrum Radia i Telewizji w Warszawie. Ten kombinat radiowo-telewizyjny jest jedną z największych inwestycji kulturalnych 25-lecia PRL. Obiekty jego rozciągają się na obszarze ok. 16 ha i zajmują kubaturę przeszło 370 tys. m sześciennej. Znaczną większość nowoczesnego wyposażenia Centrum dostarczył przemysł krajowy.

Wieloletni kierownik Biura Prasy KC — Wiesław Bek, Bronisław Gołębiowski i Andrzej Weber.

Budowa centralnej rozgłośnia radiowo - telewizyjnej rozpoczęła w 1962 r. — powiedział m. in. prezes Sokorski — jest największą inwestycją kulturalną ostatnich 5-łatek.

Uroczoność Centrum powinno przede wszystkim poprawić dotychczasowe warunki tworzenia i realizacji programu telewizyjnego. Jednocześnie, w oparciu o nową bazę techniczną i lepsze warunki studyjne rozpoczęliśmy przygotowanie do uruchomienia II programu, który zacznie swą pracę 1 października 1970 r.

Również w roku przyszłym, na sieci drugiego programu zaczniemy nadawać w sobotę i niedzielę po dwie godziny programu telewizji kolorowej.

Otwarcie telewizyjnej części Centrum nie zamyka dalszej rozbudowy rozgłośni. Dopiero pod koniec 1972 r. zakończymy budowę radiowej części Centrum,

Symboliczne otwarcie Centrum dokonuje premier J. Cyrankiewicz. Premier i pozostali goście oprowadzani przez Sokorskiego odwiedzają nowe studia, zapoznają się z wyposażeniem i aparaturą kabin reżyżerskich, z zainteresowaniem słuchają objaśnień inżynierów na temat zastosowanych nowych rozwiązań w systemach przekazywania wizji i dźwięku, mechanizacji podstawowych zespołów studyjnych.

Uroczystość dobiega końca. W jednym ze studiów zabiera głos prezes Rady Ministrów — Józef Cyrankiewicz. Składa on gratulacje budowniczym nowego Centrum. Mam nadzieję, a mówię to jako zwykły telewizyjny — oświadczył premier Cyrankiewicz, iż nowe Centrum, cała nowoczesna technika, którą przekazujemy dziś w ręce użytkowników pracowników Radia i Telewizji, pozwoli na podniesienie rangi polskiej TV.

Każdy dzień ubiegłego ćwierćwiecza wypełniony ofiarną walką pracą i radością tworzenia

Uroczysta sesja WK i KK FJN oraz Rad Narodowych Krakowa i Województwa

(Obsługa własna)

„Kiedy z perspektywy lat dwudziestu pięciu, patrzymy wstecz i oceniamy dorobek Polski Ludowej, z dumą i pełnym poczuciem dobrze spełnionego obowiązku możemy powiedzieć, że historyczne cele polityczno-społeczne, wytyczone przez Manifest Lipcowy stały się podstawą wszechstronnego rozwoju naszego kraju... Zjednoczeni we Froncie Jedności Narodu, pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, u progu nowego 25-lecia naszej Ojczyzny, manifestujemy nieugiętą wolę służby dla Polski Ludowej, dla socjalizmu. Będziemy pamiętać dorobek minionego ćwierćwiecza, będziemy dokładać wszelkich starań, aby wkład miasta Krakowa i ziemi krakowskiej w budownictwo socjalistyczne, w dalszy rozwój i rozkwit Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej przynosił nowe wartości. Aby był on zgodny z najlepszymi i najpiękniejszymi tradycjami naszego regionu, aby stanowił kontynuację dotychczasowego jego dorobku”.

cy Prez. WRN poseł tow. Józef Nagórzański w imieniu obu Rad Narodowych naszego regionu odczytuje uchwałę o przyznaniu Kijowowi i Obwodowi Kijowskiemu najwyższych wyróżnień, jakimi w regionie dysponujemy.

„W dowód uznania za wkład w rozwój ziemi krakowskiej w dowód braterskiej przyjaźni — mówi tow. Nagórzański — uchwałę WRN nadajemy Obwodowi Kijowskiemu Złotą Odznakę za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”. Równocześnie

Oto fragmenty odezwy skierowanej do mieszkańców Krakowa i ziemi krakowskiej, którą uchwalili wczoraj uczestnicy uroczystej sesji Wojewódzkiego i Krakowskiego Komitetu Frontu Jedności Narodu oraz Wojewódzkiej Rady Narodowej i RN m. Krakowa.

Sesja ta zorganizowana została w sieniach największego polskiego placu — Rynku Głównego Krakowa, na którym niedługo Tadeusz Kościuszko składał przysięgę na wierność narodowi. Z masywny wieży ratuszowej, u stóp której ustawiono podium prezydialne zwieszając się biało-czerwony, prostokątny transparent. Po środku wizerunek orła białego a po bokach napisy: Pokój, Socjalizm, Praca, Dobrobyt. Na murach Sukienic, na frontonach kamienic okalających Rynek inne napisy, głoszące solidarność społeczeństwa we Froncie Jedności Narodu, przypominające o związku narodu z jego siłą kierowniczą — PZPR.

Przed godz. 17 Rynek wypełniła się przybywającymi członkami Wojewódzkiej Rady Narodowej i RN m. Krakowa, działaczami Komitetów FJN ze wszystkich miejscowości województwa.

Uroczystość otwiera przewodniczący Rady Narodowej m. Krakowa tow. Jerzy Pękala. Serdeczniei oklaskami witają zebrani zajmujących miejsca w Prezydium: członek Komitetu Centralnego PZPR, I sekretarza KW, posła na Sejm tow. Czesława Domagałę, zastępcę przewodniczącego Rady Państwa, rektora UJ, posła na Sejm prof. dr Mieczysława Klimaszewskiego, członków Egzekutywy KW PZPR Józefa Nagórzańskiego, Jerzego Pękala, Kazimierza Barwacza, Zdzisława Kitlińskiego, Józefa Łosia, Andrzeja Czyży, Tadeusza Wachowskiego, Tadeusza Czubałę, Tadeusza Mizere. W Prezydium miejsca zajmują także członkowie Prezydium WK ZSL z prezesem posłem Stanisławem Koziołem oraz członkowie Prezydium WK SD z przewodniczącym Janem Garlickim. Widzimy za stołem prezydialnym przodujących robotników, rolników, reprezentantów inteligencji technicznej, przedstawicieli świata nauki, oświaty, kultury i sztuki.

Owacyjnie witają zebrani zasiadających w Prezydium członków delegacji Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Kijowie z jej przewodniczącym sekretarzem KO KPU tow. J. F. Harczukiem na czele oraz delegacją z sekretarzem propagandy KO tow. G. D. Maksymienko. Obecni są konsul ZSRR w Krakowie tow. W. A. Niestierowicz oraz konsul Republiki Francuskiej J. Honorat. Rozbrzmiewają dźwięki hymnu narodowego. Po chwili na trybunę wstępuje polityczny gospodarz regionu tow. Czesław Domagała, który wygłasza wystąpienie przez zebranych w skupieniu i z uwagą referat obrazujący nasze dokonania w 25-lecie i nasze zamierzenia na najbliższą przyszłość. (Tekst referatu drukujemy na stronie 2).

Następuje niezwykle wzruszający moment wczorajszej uroczystości. Oto przewodniczący WK FJN, przewodniczą-

miastu Kijowowi — Bohaterowi ZSRR Rada Narodowa m. Krakowa nadała Złotą Odznakę „Za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”. Na trybunę wstępuje przewodniczący delegacji kijowskiej tow. J. F. Harczuk. W serdecznych, naprawdę z głębi serca płynących słowach dziękuje za wyróżnienie reprezentowanego przez siebie miasta i obwodu, przypomina tradycyjne związki łączące region krakowski z ziemią kijowską, a na zakończenie swego gorącego wystąpienia przekazuje gospodarzowi miasta i województwa marmurowe popiersie Lenina i specjalny adres od władz partyjnych i państwowych Ukrainy. Uroczyste zgromadzenie kończy się uchwaleniem odezwy do mieszkańców miasta i województwa. (aw)

Kijowianie w Krakowie

(Inf. wł.) Przebywająca od czwartku w Krakowie delegacja Kijowa i Obwodu Kijowskiego na czele z sekretarzem Komitetu Obwodowego KP Ukrainy w Kijowie tow. Eugeniuszem Harczukiem, zwiedzała wczoraj kino „Kijów”, Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu oraz kombinat im. Lenina. Delegacji towarzyszyli: sekretarz KW PZPR tow. Zdzisław Kitliński, sekretarz KW PZPR tow. Józef Łoś, zastępca przewod. Prez. RN m. Krakowa Jan Garlicki, członek Egzekutywy KW PZPR, I sekretarz KP PZPR Huty im. Lenina tow. Tadeusz Wachowski.

Na Wawelu po zwiedzeniu pokoiów królewskich, delegacja radziecka przyjął dyrektor Państwowych Zbiorów Sztuki na Wawelu prof. dr Jerzy Szablowski.

W Hucie im. Lenina odbyło się spotkanie aktywów partyjnego kombinatu z delegacją radziecką. Przewodniczącą delegacji tow. Eugeniusz Harczuk, podkreślił, że szczerą, przyjazną rozmową, dotyczącą szczególnie zagadnień pracy partyjnej w wielkim kombinacie przemysłowym, była niezwykle cenna.

We wczesnych godzinach popołudniowych przedstawiciele Kijowa i ziemi kijowskiej przyjęli byli przez konsula ZSRR w Krakowie tow. Włodzimierza Niestierowicza. Wczoraj podczas uroczystej sesji WK i KK Frontu Jedności Narodu delegacja radziecka odebrała przyznane Kijowowi i Obwodowi Kijowskiemu Złotą Odznakę Miasta Krakowa i odznakę „Zasłużonego dla Rozwoju Ziemi Krakowskiej”.

Wczoraj kijowianie uczestniczyli w przyjęciu wydanym z okazji 25-lecia PRL przez Prezydium RN m. Krakowa i WRN dla przodujących ludzi pracy ziemi krakowskiej. (Jędrz.)

MAGAZYN

SOBOTA NIEDZIELA 19 i 20 LIPCA 1969 ROKU NR 170 (6656) ROK XXI CENA 50 GR

GAZETA Krakowska

ORGAN KOMITETU WOJEWÓDZKIEGO POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Uroczystość w Belwederze

Dekoracja czołowych działaczy partyjnych i państwowych najwyższymi odznaczeniami

WARSZAWA (PAP)

W związku z nadchodzącym srebrnym jubileuszem Polski Ludowej i dorocznym Świętem Lipcowym w piątek odbyła się w Belwederze uroczystość dekoracji członków kierownictwa partii i stronnictw politycznych oraz najwyższych władz państwowych wysokimi odznaczeniami państwowymi przyznany przez Radę Państwa z okazji 25-lecia PRL.

Wysokie odznaczenia otrzymali również w Belwederze zastępcy kierownictwa organizacji społecznych, młodzieżowych i kobiecych, przedstawiciele różnych dziedzin naszej gospodarki i różnych grup zawodowych, generalowie WP, pracownicy administracji terenowej — reprezentanci szerokiej rzeszy obywateli naszego kraju, którzy swoją pracą i wysiłkiem przyczynili się do rozwoju Ludowej Ojczyzny, w jej pierwszym ćwierćwieczu.

W uroczystości wzięli udział członkowie kierownictwa partii i najwyższych władz państwowych: Władysław Gomułka, Marian Spychalski, Józef Cyrankiewicz, Bolesław Jaszczuk, Stefan Jędrzejowski, Zenon Kliszko, Stanisław Kociołek, Władysław Kruczek, Ignacy Loga-Sowiński, Ryszard Strzelecki, Mieczysław Jagielski, Piotr Jaroszewicz, Mieczysław Moezar, Jan Szydłak, Stefan Olszowski, Artur Starewicz, Czesław Wycech, Ludomir Stasiak, Kazimierz Banach, Konstanty Dąbrowski, Eugenia Krassowska, Józef Orga-Michalski.

Zebranych powitał M. Spychalski. Następuje uroczysty moment dekoracji, której dokonują Władysław Gomułka, Marian Spychalski i Józef Cyrankiewicz.

W imieniu odznaczonych za zaszczytne wyróżnienie podziękował dyrektor naczelny Petrobudowy w Płocku — Antoni Rogucki — jest to jeszcze jeden dowód — powiedział — i troski i szacunku, jaką otacza nas władza ludowa. Jest to wyraz uznania nie tylko dla odznaczonych, ale dla całego zespołu, które reprezentujemy. W imieniu odznaczonych A. Rogucki zapewnił, że nie zaprzestana wysiłków w pracy nad dalszym rozwojem Ludowej Ojczyzny, której srebrne gody obchodzimy.

W czasie spotkania w Belwederze głos zabrał I sekretarz KC PZPR — Władysław Gomułka.

Spotkanie upłynęło w serdecznej i bezpośredniej atmosferze. Orderem Budowniczych Polski Ludowej odznaczony został: Ryszard Strzelecki — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Bolesław

Jaszczuk — członek Biura Politycznego, sekretarz KC PZPR, Władysław Kruczek — (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

Przemówienie I sekretarza KC PZPR tow. WŁADYSŁAWA GOMUŁKI wygłoszone na uroczystości w Belwederze zamieszczamy na stronie 7.



Zastępca przewodniczącego Rady Państwa M. Klimaszewski dekoruje Orderem Sztandaru Pracy II klasy I sekretarza KP PZPR w Bochni tow. T. Ziemblińskiego, trzeci od lewej; z-ca prezw. Prez. WRN W. Zydroń, którzy również otrzymali Ordery Sztandaru Pracy II kl. Fot. Otto Link

Odnaczenia dla działaczy Krakowa i województwa

(Inf. wł.) W niezwykle uroczystej, podniosłej atmosferze, w gmachu RN m. Krakowa odbyła się wczoraj dekoracja wysokimi odznaczeniami państwowymi za zasługi w pracy zawodowej i działalności społecznej — działaczy miasta i województwa krakowskiego. Uchwałę Rady Państwa nadającą te wysokie odznaczenia odczytał przewodniczący Prez. RN m. Krakowa tow. J. Pękala. Następnie akt dekoracji dokonali: zastępca przewodniczącego Rady Państwa prof. dr M. Klimaszewski, przewodniczący Prez. WRN, poseł na Sejm, tow. J. Nagórzański i przewodniczący Prez. RN m. Krakowa tow. J. Pękala. Wagę uroczystości podnosiła obecność I sekretarza KW PZPR tow. Cz. Domagały oraz wszystkich członków sekretariatu KW, posła na Sejm tow. Z. Skolickiego, przewodniczącego WK ZSL S. Kozioła oraz członków Prezydium RN m. Krakowa i WRN. (DOKOŃCZENIE NA STR. 7)

DZIS 8 STRON

- Przemysław Marczak „OD SZEREGOWCA DO GENERALA”
- Jerzy Walawski „RAJD PO KULTURZE”
- Major Zak opowiada „SŁOJANE POL MİLIONA”
- Telewizja „SPORTOWE WIRAZE I MIRAZE”
- U zarania Polski Ludowej
- Wiesław Merelik „JEZDZICY APORALIPSY”
- Oskar Jedrzelezyk „LITERATURA CZĘŚCIA ŚWIADOMOŚCI NARODU”
- Leszek Maruta „WCZASY LINGWISTYCZNE” — HUMORESKA

Rozmawiamy z przewodniczącym delegacji kijowskiej

Przewodniczącą delegacji Kijowa i Obwodu Kijowskiego sekretarz KO KP Ukrainy tow. Eugeniusz HARCZUK udzielił przedstawicielowi naszej redakcji wywiadu, który zamieszczamy poniżej.

— Towarzysze Sekretarzu, miasto bohater — Kijów i Obwód Kijowski zostały odznaczone Złotą Odznaką Miasta Krakowa i odznaką „Zasłużony dla Rozwoju Ziemi Krakowskiej”. Jak przyjęte zostanie to wyróżnienie w stołecznej radzieckiej Ukrainy i ziemi kijowskiej?

— Odnaczenie to jest dla Kijowa i Obwodu Kijowskiego wielkim zaszczytem. Przyjął naszej delegacji do Krakowa, jest skromnym wkładem w rozwój wielkiego dzieła przyjaźni polsko - radzieckiej, przyjaźni Kijowa i Krakowa, przyjaźni Ukrainy



Jewgienij Fiedorowicz Harczuk — sekretarz Komitetu Obwodowego Komunistycznej Partii Ukrainy w Kijowie.

Radzieckiej i Polski Ludowej. Odnaczenie to nakłada na nas, pracowników aparatu partyjnego i radzieckiego, jeszcze większą odpowiedzialność w dziele umocnienia przyjaźni radziecko-polskiej, wzajemnej współpracy we wszystkich dziedzinach.

— Towarzysze Sekretarzu przebywa w naszym mieście już nie pierwszy raz. Tak więc zobaczycie osobiście nasze miasto, nasz

(DOKOŃCZENIE NA STR. 7)



Idziemy po niezawodnej drodze socjalistycznego rozwoju ludowladztwa i demokracji

Wystąpienie I sekretarza KW PZPR towarzysza CZESŁAWA DOMAGAŁY na uroczystej sesji Krakowskiego i Wojewódzkiego Komitetów FJN oraz Rad Narodowych m. Krakowa i Województwa

TOWARZYSZE I OBYWATELE! MIESZKAŃCY KRAKOWA I ZIEMI KRAKOWSKIEJ!

Dwadzieścia pięć lat temu z pierwszego wyzwolenego skrawka ziemi ojczystej, z Chełma Lubelskiego, umęczony naród polski, okupowany jeszcze przez hitlerowców kraju, usłyszał zapowiedź nowych, wielkich dni.

Jeszcze wojenna zawierucha przez długie miesiące miała szaleć na polskiej ziemi, jeszcze hitlerowska bestia zadawała krwawe ciosy narodowi, wyrwijając z jego szeregów tysiące istnień ludzkich, gdy historyczny już dziś Manifest PKWN zapowiedział nową erę w naszych dziejach.

Obraz nowej Polski, której wizję ukazywał Manifest Lipcowy, był konsekwentnie dalekocześnie programem stworzonego przez Polską Partię Robotniczą, która powstała w ciemną noc okupacji, jako partia klasy robotniczej, a jednocześnie partia walki na jednocześnie-wyzwolenie i czynu zbrojnego, partia reprezentująca najwęższe interesy całego narodu, partia tworząca front narodowy w krwawym boju z faszystowskim najazdem.

W te lipcowe dni, jak Polska długa i szeroka, umęczony naród zwracał oczy na wschód i z nadzieją wsłuchiwał się w daleki pomruk armat, oczekując wolności, która nieśli na swych bagnietach żołnierze radzieckiej armii i walczące u jej boku oddziały Wojska Polskiego.

Nigdy nie zapomnimy, że niosąc nam wyzwolenie, 600 tysięcy walecznych synów Kraju Rad poległo na naszej polskiej ziemi, znacząc swymi mogiłami rozlazanymi po całej Polsce swój żołnierski trud i przelaną krew.

Zrodzona wówczas przyjaźń naszych narodów oparta została na wspólnocie ideał i braterstwie broni oraz proletariackiej jedności dążeń do lepszego jutra, do zbudowania ustroju społecznej sprawiedliwości.

Podjęliśmy przed 25 laty dzieło odbudowy i wydzierżawienia kraju z jego wiekowemu zacofaniu gospodarczemu, władza ludowa stanęła przed wyjątkowo trudnym zadaniem, Polska przedwróciła nie rozwijała żadnego z ważnych problemów gospodarczych, społecznych i kulturalnych. Po dwudziestu la-

tach rządów kapitalistycznych produkcja stali nie osiągnęła nawet poziomu roku 1913. Byliśmy nadal dodatkiem surowcowym do przemysłowej Europy. Nawet te ubogie sily wytwórcze obróciła w gruzy hitlerowska nawała. W następstwie wojny i okupacji straciliśmy sześć milionów istnień ludzkich. Uległo zniszczeniu 40 procent majątku narodowego, co stanowiło wartość ponad 51 miliardów dolarów.

W tych warunkach bezkierowniczej roli i programu PPR, później PZPR, bez organizatorskiego działania przodujących sił klasy robotniczej i chłopstwa, zespolonych w sojuszu robotniczo-chłopskim, nie moglibyśmy dziś mówić o naszych imponujących sukcesach.

W pierwszym roku powojennym produkcja przemysłowa Polski była o 25 procent mniejsza niż w 1938 roku. Dziś przewyższa ona prawie 14 razy poziom roku 1938. Wynika z tego, że w każdym miesiącu produkujemy dziś znacznie więcej, niż Polska przedwróciła przez cały rok.

Nasze zdestawowane rolnictwo, które w okresie wojny straciło 55 procent swego majątku, w 1945 roku nie dawało nawet połowy produkcji przedwojennej. Dziś produkcja rolnicza jest przeto cztery razy większa niż w pierwszym roku powojennym i blisko dwa razy większa niż w roku 1938.

W 1945 roku w gruzach leżało 160 tysięcy miejskich budynków mieszkalnych Polski, przeksztoszczone 350 tysięcy zagrod chłopskich, 5.300 szkół i uczelni. W gruzach legła nasza stolica, Warszawa.

W ciągu czterdziestu lat nie tylko odbudowaliśmy te zniszczenia, ale wzniesiliśmy tysiące nowych obiektów, budując ponad osiem milionów izb mieszkalnych, a więc ponad 40 procent obecnych zasobów mieszkaniowych kraju i blisko 80 tysięcy izb szkolnych.

W 1945 roku, ziemię oddaną na zachodzie i północy straszliwy ruinami i pustką. Dziś ludność tych ziem znacznie przewyższa dawne zaludnienie. Ich potencjał przemysłowy jest prawie trzykrotnie wyższy niż w roku 1938; odbudowaliśmy i zbudowaliśmy tam od podstaw tysiące zakładów pracy, osiedli mieszkaniowych, szkół i uczelni, rozwinięliśmy żegluge i porty, a wyniki produkcji rolnictwa wyprzedziły znacznie przedwojenne wskaźniki.

Porównanie dzisiejszego obrazu kraju z obrazem, jaki

pozostawił nam okupant w 1945 roku, uzmysławia nam ogrom osiągnięć Polski Ludowej. Gdy po dwudziestu pięciu latach socjalistycznego budownictwa spojrzymy na Polskę z punktu widzenia jej miejsca w gospodarce światowej, stwierdzimy, że jest to już zupełnie inny jakościowo kraj i zasadniczo odmienna jest jego międzynarodowa pozycja.

Produkujemy dziś ponad 11 milionów ton stali, co daje nam dziewiątą lokatę w świecie, zajmujemy piątą miejscę w wydobyciu węgla kamiennego, dziesiątą w produkcji staków pelnomorskich i pierwszą w produkcji staków rybackich; zajmujemy dziesiątą miejscę na kuli ziemskiej w produkcji nawozów sztucznych, dziesiątą w produkcji obrabiarek, turbin parowych, cementu, aluminium, przedy bawelnianej i cukru. Tego rodzaju cyfr można by wymienić jeszcze wiele.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

Przeznaczając na inwestycje dwa biliony złotych w okresie dwudziestopięcioletnim, stworzyliśmy między innymi wiele nowych, nigdy dotąd w naszym kraju nie istniejących, gałęzi przemysłu i dziedzin produkcji, jak na przykład wydobycie stali i miedzi, hutnictwo aluminium, petrochemia, przemysł stoczniowy i elektrochemiczny, produkcja tworzyw sztucznych i inne.

podniosły się w tym samym czasie z 99 do 178 kwintali. Przytoczone przykładowo niektóre jedynie efekty w dziedzinie rozwoju rolnictwa są wynikiem nie tylko pracy mieszkańców wsi, ale i wzrastającej z roku na rok pomocy państwa w postaci dostaw nawozów mineralnych, środków ochrony roślin, materiałów budowlanych, maszyn rolniczych, jak również kredytów państwowych.

Szczególnym przykładem troski państwa o podniesienie poziomu życia wsi i poprawę warunków wzrostu produkcji rolnej jest fakt, że jeśli przed wojną światową produkcja posiadała tylko 70 wsi, to obecnie, w okresie władzy ludowej, w dziedzinie elektryfikacji objęto już 1720 wsi.

Zdecydowanie została także poprawiona sytuacja mieszkaniowa ludności; była ona w regionie krakowskim szczególnie trudna. W wyniku działań wojennych wiele miast i miasteczek zostało zniszczonych. Nie remontowane w czasie wojny budynki uległy poważnej dewastacji. Niezależnie od tego bardzo szybko tempo industrializacji spowodowało gwałtowny dopływ ludności do miast i osiedli. Jeśli w roku 1938 ludność miejska regionu stanowiła zaledwie 22 procent ogółu mieszkańców, to na koniec 1968 roku już ponad 40 procent, a więc podwoiła się.

O ogromie naszych przeobrażeń w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego może świadczyć następujące porównanie: jeśli w roku 1946 zasoby mieszkaniowe miast i osiedli zurbanizowanych wynosiły 308 tysięcy izb, to w latach 1946—1968 oddano w nich do użytku ludności ponad 400 tysięcy izb mieszkalnych.

Szczególnie wiele troski i uwagi poświęciliśmy sprawie poprawy warunków nauczania dzieci i młodzieży. W okresie władzy ludowej olbrzymim wysiłkiem państwa i społeczeństwa wybudowano na terenie regionu krakowskiego blisko 1100 obiektów oświatowych. W 25-lecie prawie w co drugiej krakowskiej wsi powstała nowa szkoła. Dzięki temu — ośmioletniemu programom nauczania objęliśmy w miastach i wsiach ziem krakowskich blisko sto procent dzieci i młodzieży, podczas, gdy przed wojną zaledwie 40 procent było objętych działaniem pełnej siedmioklasowej szkoły podstawowej, a niezależnie od tego kilkadziesiąt tysięcy dzieci każdego roku w ogóle nie mogło przekroczyć progów szkoły, zwiększając tym samym, niestety już legion, analfabetów.

Szczególną pozycję i zasadniczy udział ma w tym jedna z największych inwestycji Polski Ludowej — potężny kombinat metalurgiczny — Huta im. Lenina, której powstanie stało się punktem zwrotnym w dziejach rozwoju przastarego Krakowa.

Przemysł, stając się główną siłą napędową gospodarczego i cywilizacyjnego rozwoju naszego regionu, otworzył przed setkami tysięcy ludzi możliwość pracy, zdobywania kwalifikacji i poprawy warunków bytu. W latach międzywojennych w ówczesnych granicach naszego regionu zatrudnienie w przemyśle nie przekraczało 100 tysięcy osób, zaś bezrobotnych liczone na 20 tysięcy. W tej liczbie, rzecz jasna, nie figurowali chłopcy, którzy wędrując na swych skrawkach ziemi stawali się setki tysięcy tak zwanych niepotrzebnych ludzi. W roku 1968 w gospodarce uprzemysłowej Krakowa i województwa zatrudnionych było 780 tysięcy osób, z czego 330 tysięcy w samym przemyśle.

W naszym czterdziestu stworzyliśmy przeszło 570 tysięcy nowych stanowisk pracy; dzięki temu rozstaliśmy się raz na zawsze z plagą bezrobocia i nieodłącznie z nią związanym brakiem perspektyw i nadziei dla młodego pokolenia. Obecnie miasto Kraków, posiadające 565 tysięcy mieszkańców, zatrudnia aż 310 tysięcy osób, nieustannie cierpiąc na brak siły roboczej. Podobnie dzieje się w rejonie skoncentrowanego przemysłu Chrzanowa, Oświęcimia, Jaworzna, Olkusza czy Tarnowa.

Ogromne tempo industrializacji stało się jednym z istotnych czynników oddziaływania na intensyfikację produkcji rolnej i modernizację gospodarki na wsi. Miernikiem przemian w tej dziedzinie może być przede wszystkim wzrost plonów. Jeśli w roku 1938 plony czterech podstawowych zbóż wynosiły 10,5 kwintala z hektara, to w roku 1968 osiągnęły one poziom 19,6 kwintala. Plony ziemniaków

blisk Radzieckich. Ten sojusz opiera się na wspólnocie ideowej, przypieczętowanej wspólnie przelaną krwią w walce z hitlerowskim najazdem.

Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje i rozwija przyjazne stosunki z Czechosłowacką Republiką Socjalistyczną, która — jesteśmy o tym gorąco przekonani — zdoła opierać się z tendencjami pravicowymi i rewizjonistycznymi, przejawiającymi się tam w niebezpiecznych rozmiarach na przestrzeni ubiegłego roku.

Nasz zachodni sąsiad — Niemiecka Republika Demokratyczna, pierwsze w dziejach proletariackie państwo niemieckie — buduje swoją socjalistyczną przyszłość. Komuniści niemieccy — podobnie jak komuniści polscy — uważają granicę na Odrze i Nysie za granicę łączącą a nie dzielącą oba nasze narody.

Autorytet Polski Ludowej na arenie międzynarodowej związany jest nierozłącznie z nowym ustrojem, który w zasadniczy sposób rozwinął siłę naszej Ojczyzny. Obecnie Polska należy do państw, które związane Układem Warszawskim, skutecznie przeciwstawiają się polityce imperializmu. Gorzka lekcja naszej niedawnej historii pokazała nam jak tragicznie kończy się ślepa polityczna, brak perspektyw w polityce wewnętrznej i międzynarodowej. Dlatego też z tym większym przekonaniem i z całą konsekwencją Polska Rzeczpospolita Ludowa wyraża swe poparcie dla ludu wietnamskiego, dla ludów Afryki i Ameryki Łacińskiej, które walcząc o swą niezawisłość, zrzucają z siebie jarzmo kolonializmu.

Ostatnie obrady konferencji moskiewskiej partii komunistycznej i robotniczej całego świata udowodniły, wbrew antyradzieckiej, a więc i antysocjalistycznej polityce przywódców chińskich, że socjalizm nie tylko zdolny jest rozwiązywać wspólne problemy stojące przed poszczególnymi narodami, nie tylko potrafi kierować poszczególne społeczeństwa na nową, pomysłną drogę rozwoju, ale również na tie swych doświadczeń może stanowić przykład jedności w walce z imperializmem dla wszystkich narodów świata. Narada moskiewska, wbrew podszeptom imperialistycznych doradców, oraz rewizjonistycznych i oportunistycznych odchlewców stała się zwycięstwem solidarności, międzynarodowej jedności partii komunistycznych i robotniczych.

7. Polacy w 25 rocznicę powstania Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej mamy wszelkie powody, byśmy uznali również za nasz sukces, by na braterskiej solidarności partii komunistycznych i robotniczych opierać naszą przyszłość.

Spoglądając dzisiaj wstecz na czasy wielkich zmagañ, na wielki wysiłek, na dzieło będące wyrazem codziennej, wytrwałej pracy całego narodu, nie wolno nam zapomnieć, że zadania jakie stawiamy sobie na przyszłość będą u rzeczywistnie tylko wówczas, jeśli wiemy wymagać będziemy od siebie samych, jeśli będziemy umieli i rozwinąć coraz ściślejszą współpracę z wszystkimi krajami naszego obozu.

Znajdujemy się obecnie u progu nowej fazy rozwoju polskiej gospodarki. Otworzyły ją uchwały V Zjazdu i II Plenum Komitetu Centralnego naszej partii. O ile do niedawna jeszcze cały nasz trud nastawiony był na budowanie bazy wytwórczej kraju, o tyle dziś podstawowym zadaniem jest takie gospodarowanie środkami inwestycyjnymi, by jak najbardziej efektywnie wykorzystywać posiadany majątek narodowy.

Podstawą szybkiego tempa dalszego rozwoju regionu w następnym pięcioletniu będą nakłady inwestycyjne, które — szacunkowo biorąc — wyniosą około 30 miliardów złotych. Zatrudnienie wrośnie w przybliżeniu o dalsze 120 tysięcy osób. Do najszybciej rozwijających się przemysłów będą należeć: przemysł hutniczy, w tym hutnictwo metali nieżelaznych, przemysł maszynowy i metalowy, energetyka, przemysł chemiczny i lekki.

Nadal wielkim płacem budowy będzie Huta im. Lenina, której moc produkcyjna przekroczy 5,5 miliona ton stali rocznie.

W zakresie budownictwa mieszkaniowego, które w dalszym ciągu znajdować się będzie w centrum naszej uwagi, przewidujemy się wybudowanie w regionie około 300 tysięcy nowych izb, w tym 156 tysięcy w województwie.

W stolicy regionu, Krakowie, głównymi kierunkami działania będą sprawy zaopatrzenia miasta w wodę, oraz problemy komunikacji. Poza tym przystąpimy do realizacji wielkiego przedsięwzięcia, jakim będzie ukształtowanie nowego centrum administracyjnego Krakowa. Zwyższego tempa nabiorą również procesy zwrońcia miasta przemku ku Wileń, oraz związana z tym budowa nowoczesnych bulwarów i uytuowanie nad Wisłą wielkomiejskiego budownictwa mieszkaniowego, gmachów użyteczności publicznej itd.

Stronnictwem Demokratycznym, z którym idziemy wspólnie we Froncie Jedności Narodu — będą u rzeczywistnie. Idziemy bowiem po niezawodnej drodze socjalistycznego rozwoju, socjalistycznego ludowladztwa i socjalistycznej demokracji w imię szczęścia i pomyślności wszystkich ludzi pracy miast i wsi. Dla niej, dla polskiej ziemi chcemy nadal ofiarować życie i pracować, strzegąc jak źrenicy oka jej dorobku i bezpieczeństwa.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE PODZIĘKOWANIE ROBOTNIKOM, CHŁOPOM, INTELIGENCJI PRACUJĄCEJ, PRACOWNIKOM NAUKI, OŚWIATY, KULTURY I SZTUKI, MŁODZIEŻY UCZĄCEJ SIĘ, PRACUJĄCEJ I STUDIUM, ORAZ WSZYSTKIM OBYWATELOM NASZEGO REGIONU.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.

Wszystkie jej porwyżające sukcesy, a w tym nasze go regionu, który w czterdziestu zmienił gruntownie swoje oblicze, zawdzięczamy heroicznej pracy naszego narodu, a w pierwszej mierze klasy robotniczej. Pozwólcie więc, Szanowni Zebrani, że z okazji wielkiego święta naszej socjalistycznej Ojczyzny, złożyę Wam w imieniu Wojewódzkiej Komisji Porozumiewawczej Partii i Stronnictwa Politycznych oraz w imieniu Wojewódzkiego i Miejskiego Komitetów Frontu Jedności Narodu najserdeczniejsze podziękowanie za Wasz ofiarny trud włożony w rozkwit naszego regionu.



21—27. VII. 69 R.

PONIEDZIAŁEK

8.30 Pojazd kolejowy stółek „Apollo 11” na powierzchni Księżyca, 9.50—10.40 Przerwa, 10.40 Program dnia, 10.45 Kronika, 10.50 Dziennik TV, 10.55 „Półgolon”, 10.55 Uroczysta Sesja Sejmu z okazji Święta Odrodzenia Polski, 25-lecia PRL, 10.55 Dobranoc, 10.55 Dziennik TV, 20.10 Teatr Telewizyjny: Jerzy Janicki „W kuzni urodzony”, 21.10 „Jak rodziła się pieśń”, 21.50 Dziennik TV, 22.10 „Światowa kariera polskiej plastyki”, 22.40 „Koncert na 707 ulicy”, 23.30 Program na jutro.

WTOREK

9.30 Program dnia, 9.55 Defilada wojskowa i sportowców z okazji Święta Odrodzenia — 25-lecia PRL, 12.25 Dziennik TV, 12.40 „Ballada o siedmiu różach”, 13.05 „W kraju Chopina” — film prod. TVP, 13.30 Teatr młodzieżowy: Maria Stępkowska — „Jutro (turniej miast)”, 14.30 „Na syrokiem polu”,

Kraj paraliżował jeszcze terror hitlerowskiego okupanta, kiedy na ziemi radzieckiej powstał skrawek wolnej Polski. Stamtąd wielu Jemu podobnych zaczęło swój marsz do Ojczyzny. Małenka stacja kolejowa Diwowo pod Riazaniem nie widziała nigdy takiego najeźdźcy. Przybywał tu na apel Związku Patriotów Polskich ze wszystkich kątów ZSRR. Z nich formowano kompanie, bataliony, pułki. Pospiesznie porządkowano rejonny zakwaterowania dawnego obozu lotniego Armii Radzieckiej.

niewielką rzeczką. Wszyscy przechodzili mostkiem, a dla mnie, wędrującego na końcu kolumny z podstawą CKM-u, mostek był „zerumny”. W drodze powrotnej historia się powtórzyła. Na placu ćwiczeń trafiałem zawsze w katuszę. Później stała się to dwa tygodnie. Za meldowaniem się do noszenia kwiataów Kapral popatrzył na mnie i powiedział: „Widzicie Chocha, nabraliście rozum, jutro pójdziecie na łączkę”.

Kwiaty nosłem jak wszyscy inni. Za to na ćwiczenia chodziłem w suchym mundurze.

Mineły trzy miesiące. Wkrótce też trzeba było się rozstać ze szkolną kompanią i kapralem — ogrodnikiem. Spotkanie z nim nastąpiło raz

nu, sierżant Zieliński już przed wojną był zawodowym podoficerem. Jeden z dowódców drużyny liczył sobie lat 50, a najmłodszy żołnierz plutonu zaledwie 16. Te różnice wieku, różne możliwości fizyczne, musiały za sobą odciskać inny niż dzisiaj sposób dowodzenia. Była to sztuka o wiele trudniejsza.

Z takim kolektywem chorągwi Chocha został 1 września 1943 r. przerzucony w rejon przyczółkowy, by w 42 dni później ruszyć do natarcia pod Lenino.

— Siedzieliśmy w niemieckim, zdobytym okopie. Nasza piechota

łmy na czołgi. Kontratak został odparty. W rozległej linii frontu polscy żołnierze wyrwali Niemcom dwa kilometry. Zadanie — dia nas było skończona. W nocy z 13 na 14 października nasze miejsce zajmowały oddziały radzieckie...

KONIEC WOJNY? — NIE DLA WSZYSTKICH

Armatnie saluty i wivaty zwycięstwa nie wszystkim przyniosły spokój. Zatrzymany uprzednio rozkazem dowództwa w Warszawie kapitan Chocha został teraz skierowany

Znowu podał miejsce postoju. Pluton, poderwany alarmem, wyruszył na poszukiwania. Trzy razy bawił się tak z nami. Był to jednak ich ostatni raz. Żołnierze nakryli grup ludzi, którzy rzeczywiście przygotowali stanowiska dla moździerzy...

Mój rozmówca, który dzisiaj wspomina te chwile grozy bezmągle, krótkim wojskowym językiem, kończy, jak zwykle swoim powiedzeniem — „sztuk nie ma”. Tak samo rzekł wtedy, kiedy wojna dlań skończyła się na dobre i trzeba było podjąć decyzję: co dalej?

Wybrał wojsko i naukę. Kilka lat spędzonych w Akademii Sztabu Generalnego, najpierw w charakterze zdolnego słuchacza, później wykładowcy, pozwoliło mu na gruntowne zgłębienie wiedzy o wojnie i o wojsku w ogóle. Ale to nie było to. Szukał czegoś bardziej odpowiedniego dla swego temperamentu. Znalazło się takie odpowiednie — wojsko dla niego. Młodemu pułkownikowi powierzono tworzenie dywizji powietrzno-desantowej w Krakowie. Został jej pierwszym dowódcą. Jest wszędzie z żołnierzami. Na poligonach i zimowych ćwiczeniach.

Świętowaliśmy wtedy 15-lecie Polski Ludowej. W ów lipcowy dzień, spadochroniarze witali na poligonie swego dowódcę, generała brygady. Były gratulacje i duży bukiet czerwonych róż. Cieszyli się wszyscy. Ale już wtedy wyczuwał niekiedy, że ten wielki zaszczyt pogięcia za sobą Jego przejście do Warszawy.

Istotnie, w niedługim czasie później został powołany do stolicy. Piastował szereg odpowiedzialnych funkcji w resorcie obrony, by stać się w nim drugą osobą — szefem Sztabu Generalnego, wiceministrem obrony narodowej.

Zajęty sprawami — jak to się mówi w oficjalnym języku — wagi państwowej generał dywizji — Bolesław Chocha, nie ma czasu na swoje prywatne hobby: wędkarstwo. Nadal więc chyba życiowym rekordem w tej dziedzinie pozostał, zdłowił kiedyś na Mazurach, szczupak. Ważył podobno 4,5 kilograma.



Rabka

RABKA — letnia stolica dzieciarni polskiej — już ciapka się w miejscowym baseniku i potoczka. Każdy pociąg, autobus i też samochód, obojętne na jakiej pedzyny benzynie — wyrzuca codziennie ucieżona maleństwa, iskanę kach lub całe życie bacowali w „Romie”.

W Rabce jest pełno siodycy, są nawet lody — lecz jak rzeki mają Arturka — nie umyły się one do lodów w Nowym Targu, tych z Rynku. Toteż z Rabki wyjeżdżają po lody z termosami mamy, clocie — by po drodze wpaść jeszcze na słynne nowolarskie ciuchy.

Podobno haftowany kożuszek, ten olimpijski — to dzisiaj, tak na upa! — kosztuje tylko 6.000 złotych. Lecz który tatko może odmówić mamie kożuska — by tylko mieć spokojne wakacje — więc piosła pieniądze, dodając: a nie zapomnij w Nowym Targu kupić lodów waniliowych Arturkowi — niech i dziecko ma też miłe wspomnienia z Rabką...

Niestety wspomnienia z restauracji „Pod Gwiazdą” nie są rozkoszne. O całe niebo gwałdzisz — są lepsze lody w Nowym Targu.

PIERWSZY AWANS

Wkrótce po załatwieniu niezbędnych formalności, szeregowiec B. Chocha został skierowany do kompanii podchorążych, w batalionie szkolnym I Dywizji.

Ćwiczenia odbywały się od rana do późnego wieczora, bo wojskowego rzemiosła uczono w tempie przyspieszonym. Po trzech miesiącach ci co wytrzymali próbę, mieli się stać pierwszymi młodymi dowódcami.

Spaliśmy w namiotach pod ziemią. W jednym kącie zajmował honorowe miejsce kapral, stary wojskowy ułan i esteta zarazem. Obok jego przycy stało coś w rodzaju stolika, na którym u obciętej flaszce, imitującej ułan, bawili się zawsze święte kwiaty. Codziennie rano, nasz podoficer budził jednego z żołnierzy do zbierania polnych kwiatów. Któregoś dnia koleś wypadł na mnie. Obudzony, odpowiedziałem nie bez żłości, że przyszedłem na wojnę, a nie do zbierania kwiatków.

Wojskowy wiarus znał doskonale psychologię żołnierza. Obudził następnego, który bez słowa ruszył na pobliskie łąki. Od tego jednak momentu zaczęłam poznawać wojskowy żywot.

W drodze na ćwiczenia szliśmy przez



Przemysław Marcisz

OD SZEREGOWCA DO GENERALA

zaległa pod silnym ogniem nieprzyjaciela. Niemcy zrzucając kilka czołgów i ruszyli do kontrataku. Poprzędziła go artyleryjska nawała ognia. Kto tego nie przeżył, niech wyobrazi sobie postępującą lawinę ognia, przenoszonego co kilkadziesiąt metrów.

Widzieliśmy zbliżające się niebezpieczeństwo. Detonacje wybuchów, przelatujące odłamki zwiastowały nasz koniec. W pewnym momencie, w okopie zaczęła pękać ziemia. Umocnienia ze splecionej łoży, rozlażyły się jak targany koszyk. Rosnące spokojnie zagryzali przydzielony im boczek. My, nerwowo paliliśmy, byd może, ostatniego papierosa.

Dywan niemieckiego ognia przeszedł raz, tuż za okop, potem nawrócił i przeniósł się nieco dalej. Ruszy-

SYLWETKI 25-LECIA

SZTUKA DOWODZENIA

Młody chorąży nie miał w tych czasach łatwego życia. Tuż po przeszkoleniu jako 20-letni dowódca plutonu, musiał być matką i ojcem dla swoich żołnierzy, chociaż niektórzy z nich, nie traktowali „złotodzioba” jak ojca. Pomocnik dowódcy pluto-

wraz z oddziałem do walk z bandami.

— Byliśmy wtedy w Tyszowcach, na południe od Hrubieszowa. Od czterech dni moja grupa przebywała w akcji. Sztab mieścił się w jednym ocalałym budynku murowanym. Późną nocą obudził mnie telefon. W podniesionej słuchawce ktoś ukraińskim językiem wywoływał nasz kryptonim. Nieznajomy informował dokładnie gdzie stoimy, podawał współrzędne położenia ich moździerzy, z których za chwilę miała paść na nasz budynek salwa.

Wyskłem tam natychmiast pluton alarmowy. Po dwóch godzinach otrzymałem meldunek, że we wskazanym miejscu nie ma nikogo. W tym momencie znowu odezwał się telefon.

— Tak, wystąpił ktoś, ale oni nie znaleźli, bo już stoimy gdzie indziej.

Jerzy Walawski

Rajd po kulturze

Dzień i godzina wyjazdu: 12 lipca 1969 — godz. 17. Cel — peryferyjne kluby i świetlice w obrębie Wielkiego Krakowa.

Pierwsza placówka: klub środowiskowy „Nad Wilgą”, ulica Barska 80. Lokal mały, ciasny, stoliki jeden obok drugiego. W miesiącach jesienno-zimowych przepelnienie. Z klubu korzysta głównie młodzież w granicach wieku od szkoły średniej do przedszkola. To utrudnia pracę — dobrać choćby tematu odczytu nie jest sprawą łatwą.

Jadwigi mieścił się w mocno zdezastowanym budynku. Strazy pomiędzy nowymi willami starościan, ruina, odłupanymi tynkami... ale jest to jedna ze świetlic, w której której grupie się młodzież wyjątkowo chętna do pracy, wyjątkowo zapalona. Są to zdobywcy pierwszego miejsca w Turnieju Dzikich Drużyn, organizowanym przez „Gazetę” i „Więsie”. Własnymi siłami zbudowali boisko do piłki nożnej, do siatkówki, urządzili lodowisko, w jakiejś stodołę uprawiają gimnastykę i obiecują solennie, że w niedługim czasie zabiorą się do remontu budynku świetlicy. Rozmawiam z Markiem Huchlą, z Janem Liszką, ale jest ich chyba z dziesięciu i nie sposób wyliczyć nazwiska wszystkich. Muszę jednak zapisać wszystkich. Kapłan ich drużyny — Wojtko Treński, wreszcie opiekun i organizator Józef Gubały, który wstał na śniegu trud opiekli nad tymi chłopcami. To on wystarał się o sprzęt do pracy, o spychacz, który pomagał niwe-

KLUBY I ŚWIETLICE

ponga, którzy nie mogli się zdobyć na uporządkowanie otoczenia świetlicy — mogą tylko współczuć i zapewnić, że gdyby to chodziło o Wolę Justowską, o chłopaków z „Wolanki”, to z całą pewnością zrobiliby więcej niż się od nich wymaga. Czyżby Bronowice Wielkie były gorzej?

Kierowniczka mówi z pasją, nie przebiegając w słowach, bez owijania w bawełnę — tak zachowują się ludzie, którzy traktują swoją pracę, swoją działalność poważnie. Z takim samym zapałem dyskutowali ze mną chłopcy z ulicy Królowej Jadwigi, tę samą niecierpliwą działanią wyczułem w słowach Józefa Gubały, który przypominał mi telefonicznie o potrzebach chłopców z „Wolanki” już w trakcie pisania artykułu.

Dobiega końca mój rajd po klubach. Czas na sumaryczne ujęcie, na wnioski ogólniejszej natury.

Mimo wyraźnie wyższego standardu klubów i świetlic, mimo lepszego wyposażenia, lepszych lokali, nadal ciągną na klubach stereotypowe formy działania.

Tu trzeba uwzględnić specyfikę środowisk, przede wszystkim to, że na peryferiach miasta następuje zderzenie dwóch kultur, dwóch obyczajów — przy wszelkich pozorach miejscowości pozostała tu jeszcze relikty wiejskie, które mogą dawać znać o sobie w najmniejszych sytuacjach. Klub ograniczający się do biernego przechowywania młodzieży niewiele tutaj wskóra, tu trzeba angażować, aktywizować — na froncie kulturalnym, ale także światopoglądowym, wreszcie zwrócić bacniejszą uwagę na sport i turystykę. Należałoby pomyśleć o przyklubowych holach sportowych, są one szczególnie ważne w lecie. Młodzież z peryferii nie najchętniej wyjeżdża na wakacje z miasta, wiele gry sportowe znakomicie wypełnia jej wolny czas.

Niefortunny wydaje się mariaż świetlic i klubów ze szkołami. Wreszcie ostatnia sprawa, drobna być może, ale istotna — urlopy pracowników k.o. Właśnie peryferyjne kluby i świetlice powinny być otwarte cały rok. Czy zastępstwa urlopowe, może kosztem placówek w centrum miasta, nie byłoby możliwe do zrealizowania? Polecam gorąco te propozycje Wydziałowi Oświaty i Kultury Prez. DRN!!!

Kierowniczka klubu Halina Kołtka, absolwentka liceum kulturalno-oświatowego w Krakowie, mówi o konieczności powiększenia klubu. Możliwość są, z klubem sąsiaduje jednopokojowe prywatne mieszkanie, więc należałoby pomyśleć o przekwaterowaniu lokatora i przydzieleniu lokalu klubowi. Dotychczasowe starania Prez. DRN Podgórze nie daly jednak rezultatu.

Świetlica środowiskowa w Łagiewnikach: brak adresu! Dwóch nastolatków informuje, że placówka mieści się w szkole. Rozmowa z kierowniczką szkoły: „Nie ma klubu od ubiegłego roku — zamknięty z braku frekwencji!” Dzie — do tramwaju kawał drogi, do najbliższego kina również... Czyżby klub mimo to był niepotrzebny?

Pychowice: świetlica w budynku szkolnym zamknięta na głucho. Urlopy!!

Ulica Praska: klub „Tęcza”. Duża sala klubowa trzy razy w tygodniu zastępuje kino. W tej chwili trwa seans — prawie kompletna sala — III część „Winnetou”. Placówka nowo otwarta, niezłe wyposażona. Frekwencja niezła, dość trudne środowisko — sporo nie uczących się i nie pracujących. Na klub patrzy kosym okiem niektórzy dorośli. Od tych zabaw w okresie postu, o które prosiła młodzież. Tutaj zresztą pomstuje się na dziewczęta w „mini” — i ta, i owa ze starszych pań ma pretensje do kierowniczki, że nie wyprasza „gorszyścielek” z klubu. To nie centrum miasta, gdzie przykrótkich sukienek nikt już nie dostrzega!

W Bronowicach Wielkich rozmawiam z kierowniczką świetlicy, nauczycielką z zawodu p. Apoloniją Ptak: „...ciągnij na naszą pracę generalny brak koncepcji pracy klubów i świetlic. Czym mają być? Przechowalnia młodzieży na wzór dworcowych przechowalni bagażu, schronieniem przed deszczem? Tak było dość długo i skutki okazują się dość smutne. Młodzież zbyt się dużo i skutki okazują się często smutne. Młodzież zbyt się nudzi, daje nam to, daje nam tamto, bo z nudów będziemy rozrabiać...”

Odnotuję jeszcze zamkniętą świetlicę w Chelmie. Czyny będzie tylko klubik „Ruch”, w którym nad kontuarrem wisi dumny napis: „Zabrania się picia alkoholu”. Przy stoliku siedzą trzej mężczyźni, piją herbatę. Napój ma kolor spławionej na słońcu stony, ale wpływa dziwnie pobudzająco na pijących... Mimo wszelkich pozorów, jest to chyba wyjątkowo mocny gatunek herbaty!

Odnotuję jeszcze zamkniętą świetlicę w Chelmie. Czyny będzie tylko klubik „Ruch”, w którym nad kontuarrem wisi dumny napis: „Zabrania się picia alkoholu”. Przy stoliku siedzą trzej mężczyźni, piją herbatę. Napój ma kolor spławionej na słońcu stony, ale wpływa dziwnie pobudzająco na pijących... Mimo wszelkich pozorów, jest to chyba wyjątkowo mocny gatunek herbaty!

Osiedlowy Dom Kultury w Toniach. Napis informuje: zamknięte z powodu urlopow! I na dłużej zatrzymamy się w Woli Justowskiej przy ulicy Królowej Jadwigi 215, a później w klubie środowiskowym w Bronowicach Wielkich. Obiekt przy ulicy Królowej

łował teren pod boisko, on wreszcie załatwił szereg innych spraw. Pomogła dzielnicza Zwierzyniec, klub „Craconia”, TKKF, trochę Kółko Rolnicze, ale chłopcom potrzebne są jeszcze tablice do koszykówki, poręczki i drążek do ćwiczeń gimnastycznych. Marzą o tym, żeby stać się prawdziwym zarębjestwowym i dorosłym klubem sportowym... I mam nadzieję, że zrealizują swoje marzenia. W tej chwili jednak potrzebna im jest pomoc przy remoncie budynku i chyba przydałby się żywiliwy mecenat jakiegoś zakładu pracy.

W Bronowicach Wielkich rozmawiam z kierowniczką świetlicy, nauczycielką z zawodu p. Apoloniją Ptak: „...ciągnij na naszą pracę generalny brak koncepcji pracy klubów i świetlic. Czym mają być? Przechowalnia młodzieży na wzór dworcowych przechowalni bagażu, schronieniem przed deszczem? Tak było dość długo i skutki okazują się dość smutne. Młodzież zbyt się nudzi, daje nam to, daje nam tamto, bo z nudów będziemy rozrabiać...”

Odnotuję jeszcze zamkniętą świetlicę w Chelmie. Czyny będzie tylko klubik „Ruch”, w którym nad kontuarrem wisi dumny napis: „Zabrania się picia alkoholu”. Przy stoliku siedzą trzej mężczyźni, piją herbatę. Napój ma kolor spławionej na słońcu stony, ale wpływa dziwnie pobudzająco na pijących... Mimo wszelkich pozorów, jest to chyba wyjątkowo mocny gatunek herbaty!

TELEWIZJA

SPORTOWE WIRAŻE i MIRAŻE

Kiedy patrzyliśmy z niejakim rozczuleniem na półgodzinny program sportowy „Wczoraj i dziś” w niedzielnym przedpołudniu, można powiedzieć, że dusza fizyczna (a pod względem wychowania!) radowała się z dużymi lukami na różnych odcinkach naszej chwaly sportowej; nie to, że pominięto b. wielu wybitnych zawodników i działaczy, bez których minione ćwierćwiecze rozwoju polskiej kultury fizycznej byłoby niepełne, abowiem już po południu królowa sportu, czyli lekka atletyka, przesłała być na szą królową i nawet nie mogła zostać damą do towarzysztwa przy siostrzanych spotkaniach z ZSRR i NRD. Dostaliśmy, za pośrednictwem TV, tak solidne lanie, że i pośrodku lania tego lata nie były bardziej przejmujące.

Wprawdzie trudno o porażkę lekkoatletów w nie telewizje, bo wyjątkowo obraz nie zawodzi, ani dźwięk (choć niektórym kłeski na stadionie odbierały mowę), ale przecież w reżyserii tego widowiska nie wszystko, co do TV należy, było zaplanowane na ostatni guzik. Ze zdziwieniem dowiedzieliśmy się, że podobno zawodniczki rzuciły dyskiem, a ustawienie kamer, na mecie biegowych krótkich, nie zezwalało na orientację, kto właściwie wygrał. Nie pokazano także skoku o tyczce, zaś spory innych konkurencji potraktowano dość konspiracyjnie. To fakt, że my nie mieliśmy sportowych powodów do zadowolenia, ale pokazanie pełnych zawodów jest po prostu obowiązkiem, skoro transmisja dotyczy całej i imprezy!

Natomiast, jeśli idzie o tzw. rozrywkę pod nazwą „Z wizytą w Was” — pokazano w s z y s t k o, choć rozrywka ta nie była w najlepszym gatunku. Znowu okazało się, że cztery dziewczyny w balecie, razem wzięte, nie u-

mieją utrzymać wspólnego rytmu, a Niebiesko-Czarni nie umieją dobrnąć sobie (i nam) innej piosenki prócz tej, z tekstem, który był w zamierzeniu lirycznym, a w praktyce humorystyczno-bezsensoywny („Bądź ty mi dziewczyna, póki ze mnie chłopak”). Wprawdzie naszych mocnych — w uderzeniu — chłopaków trudno odróżnić od dziewcząt, przynajmniej z wyglądu fryzur, ale dalsi, tekstów nie wymyślają krótkie ci długie włosy, lecz raczej to, co pod włosami... W ogóle ta częstochowska impreza, mimo kilku renomowanych gwiazd estrady, nie umyła się do transmisji z zakończenia Festiwalu Piosenki Żołnierskiej w Kolobrzegu.

Powiedziałbym nawet, że kolobrzecki festiwal, w jego pierwszej części, stał na lepszym poziomie wykonawczym, niż Opole-69. Z satysfakcją słuchało się i piosenek, i wykonawców, którzy rzeczywiście śpiewali, a nie zawodziili, myczeli oraz pobekewali, jak to zła moda dyktuje i unudnia większość tego rodzaju występów.

Dopiero druga część transmisji sprawdziła nas ponownie ku necnemu pomnikowaniu. Ale chyba ci słuchacze, którzy od poniedziałkowego rana szli do pracy, zdążyli wyłączyć swoje odbiorniki w porę, zachowując w miłej pamięci i akt festiwalu!

Skoro już mowa o rozrywce w typie śpiewnonumerycznym, należałoby ciepłej wspomnieć o dobrym pomysle interwizyjny wymiany „Warszawa-Moskwa” z okazji 25-lecia PRL. Przyjemnie słuchało się pięknych głosów rosyjskich amatorów w polskich pieśniach, przyjemnie lechtały uszy słowa o fascynacji naszą muzyką ze strony radzieckich przyjaclli; a także przyjemnie stwierdzić, że i nasz występ w radzieckim repertuarze (z Warszawy) świadczył o szlachetności estetycznej układu scenariusza oraz realizacji TV.

Słomiane pół miliona

Zarobić można na wszystkim, nawet na słomie — z tego założenia wychodził Leon Z. Był on pracownikiem Koszykarskiej Spółdzielni Pracy w Zatorze — brzydgiem odrodka w zespole chałupniczym w Sosnowicach. Chałupnicy wykonywali maty słomiane, trzciniowe, plecionki, koszyki i miotły, a ich brzydgiem Leon Z., człowiek, który nie ukończył nawet szkoły podstawowej, zajmował się całą „administracją”. A więc przydzielal roboty, trudnił się wysyłką towarów, osobiście pobierał pieniądze za wypłaty z Banku Spółdzielczego w Zatorze i rozdziałal je chałupnikom. Listy plac były odrebne, za robocizną i za surowiec; ale brzydgiem łączył sumy i odpowiednio uszczuplone — nie rzadko o potowę — wypłacał wykonawcom. Placil do sztuki wykonanych mat — zamiast należnych 45 złotych — 21 zł, czasem 25 zł, a swoim krewnym nawet po 36 zł. Różnicę chował do swojej kieszeni.

Chałupnicy nie protestowali. Po pierwsze — byli uzależnieni od brzydgiem, poza tym — i tak opłacało im się produkować słomiane maty — na skutek stosowania zawyżonych norm zużycia

— przyniosły mu ponad pół miliona złotych. Nie liczył się z pieniędzmi. Łatwo przyszedł — łatwo je wydawał. Pana Leosia dobrze znał personel restauracji w Zatorze i w Wielkich Drobach. Miał gest. Lublił zasztać pieniędzmi na lewo i prawo. Miał z czego. Otoczony wielbicielami chętnie stawiał kolejni wódki — sam wesoło się bawiąc. I pieniądze płynęły jak woda w Wiśle, mętnym, ale za to szerokim nurtem.

I nosił swój pełny dzban przez trzy lata. Aż urwał się ucho od dzbana. Panem Leosiem zainteresował się najpierw IKR — wykrył powadzenie śledztwa przejechał milicja. Leon Z. został aresztowany. Ekspertki badają sumę strat, które na skutek jego „działalności” poniosła Spółdzielnia. Niewiele natomiast udało się zabezpieczyć z majątku byłego brzydgiem. Zaledwie na kwotę kilkudziesięciu tysięcy złotych.

Niewątpliwie tak długi okres trwania przestępczej kombinacji był możliwy tylko na skutek mizernej kontroli wewnętrznej, która nie zdołała na czas wykryć dość prymitywnych zresztą oszustw. Była przeprowadzona nader rzadko i powierzchownie. A szkoda. Długość i uciążliwość powatnych, sięgających przelic (jak wynika z zeznań świadków) ponad pół miliona złotych strat.

Także na odpowiedzialne finansowo stanowiska powinien być kierowany starannie doborany personel. Uczciwych, godnych zaufania ludzi — nie brakuje. A miejsce kombinatorów, oszustów, złodziei jest jedno — poza nawiasem społeczeństwa.



MAJOR ZAK OPOWIADA

gorzej było z pomysłowocia „Wieczorów w Łazienkach”. Dyskusję o charakterze Polaków przeprowadzono dość szczerze, a ilustracja tych motogów-referatów, posługująca się pseudowidocznymi widoczkami z parku, dowodziła absolutnie przypadkowością ujęć filmowych, które miały spełniać rolę przenośni. Owszem, przenosiły obraz z drzewo rozmawiających dyskusyjantów na nie znaczące scenki z miejskiego łona natury, co wprawdzie nie pozwalało zasnąć w czasie rozmówek przy stoliku palacowym, ale i nie wpłynęło na podniesienie poziomu audio-wizualnego w programie.

W Teatrze TV „ogórki” zaznaczają się... festiwałem dramatycznym, tym razem spoza stolicy i Krakowa. Łódzki „Rewizor” byłby może i ciekawszą pozycją festiwalową, gdyby nie odsmażał kreacji Kurakowicza-Horodniczego i zdecydowanie obrał jakąś koncepcję przedstawienia. A tak — ani nie odważył się na pełną farsę, ani na jawną groteskę. Komedija w tradycyjnym stylu też nie był. Kłosiński jest b. dobrym aktorem, lecz tu chciał koniecznie zostać drugim Kurakowiczem. I po co? Wiednie Andrzej May w roli Chlestakowa wniosł istotnie coś odświeżającego do schematów scenicznych tej postaci.

Już bardziej mógł się podobać spektakl szczeniński „Zielonego Gila”. Przez naturalność i bezpośredniość ujęcia teł muzycznej komedio-farsy, spod znaku dramaturgii „plaszca i szpada”, w twórczości filuternego mnicha hiszpańskiego, Tirso de Moliny.

Nie ogórkowo, jak zwykle, mówili i rysowali z Krakowa prof. Zin — o Lublinie sprzed 25-ciu lat. To także coś z publicystycznym zslaku wielkich przemian naszej najnowszej historii.

R
A
B
K
A

U ZARANIA POLSKI LUDOWEJ

Leon Pasternak

To było jakby wczoraj

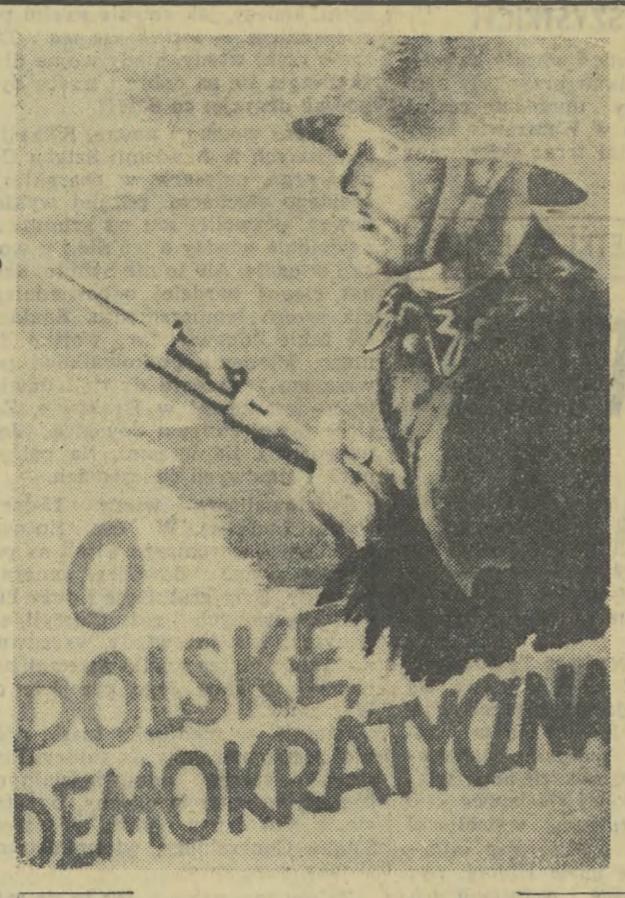
To było jakby wczoraj... Manifest, Chełm Lubelski, spalone wsie i lipiec od kurzu spopielały, rozbite w polu bunkry i czołg nieprzyjacielski... Łzy bólu i radości... I gniew zapamiętany...

Ze wschodu Pierwsza Armia w gruchocie szła gąsienie i z borów — jej naprzeciw — ludowa partyzantka. I dzbany wiśni, mleka dziecięciny niosły w sieni, i pieśń szłochała nocą, i syczał bimber w szklankach.

To było jakby wczoraj... Zenitki niebo rwały, a w dole pańską ziemię łapczywie chłop wytęczał. I orły — już bez koron — skrzydłami mu szumiały — i żyła rewolucja. Rzecz chłopsko-robotnicza.

Kto mówi, że nam było wygodnie i łagodnie?! Mogili liczyć po lasach. Nie biskup ich pochował. Aż przyszedł czas, że płacić wróg musiał za sibe zbrodnie. I dalej szedł towarzysze. I bił się, i budował.

To było jakby wczoraj... Manifest, Chełm Lubelski, spalone wsie i lipiec od kurzu spopielały, rozbite w polu bunkry i czołg nieprzyjacielski... Łzy bólu i radości... I gniew zapamiętany...



Wyzwolenie całego kraju, kontynuowanie walki z najeźdźcą aż do ostatecznego zwycięstwa, określał PKWN jako naczelną zadanie całego narodu.

LIPIEC 1944

PIERWSZE DNI WOLNOŚCI

21 lipca wojska radzieckie i polskie sforsowały Bug w rejonie Dorohuska i z kolei wyzwoliły Chełm Lubelski. Ukonstytuował się tam Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, zaś Krajowa Rada Narodowa uchwaliła dekret o połączeniu partyzanckiej AL z I Armią Polską, uformowaną w ZSRR w jednolite Wojsko Polskie oraz dekret o utworzeniu Naczelnego Dowództwa WP w składzie: naczelny d-ca — dotychczasowy dowódca AL gen. broni Michał Rola-Zymierski, zastępca do spraw liniowych — gen. dyw. Zygmunt Berling, zastępca do spraw polityczno-wychowawczych — gen. bryg. Aleksander Zawadzki oraz szef sztabu — płk Marian Spychalski.

Druga połowa lipca 1944 obfitowała w wydarzenia przełomowe dla najnowszych dziejów narodu polskiego. Pod naporem Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego załamywał się opór hitlerowców, rozpoczęła się paniczna ewakuacja okupacyjnych urzędów. Po blisko 5-letniej niewoli, wyzwolona została część polskiego terytorium.

połączona została z tworzeniem zrebów nowego ustroju. Równocześnie z działaniami na froncie trwały zabiegi dyplomatyczne wokół przyszłego kształtu ustrojowego Polski. Emigracyjny rząd londyński nie ustawał w staraniach o objęcie — przy pomocy sojuszników zachodnich — władzy w kraju, zajmując zdecydowanie wrogi stosunek wobec PKWN. Oficjalny komunikat londyńskiej Polskiej Agencji Telegraficznej z dnia 25 lipca oceniał PKWN jako „próbę narzucenia Narodowi Polskiemu przez garstkę uzurpatorów kierownictwa politycznego, niezgodnego z wolą ogromnej jego większości”. W celu przeciwwstawienia się PKWN rząd emigracyjny powołał do życia w dniu 26 lipca tzw. Krajową Radę Ministrów, jako swą krajową eks-pozyturę.

20 lipca, Horodlo

Jako pierwsza polska jednostka wojskowa wkroczyła do kraju 1 pułk artylerii polowej I Armii Polskiej wraz z radzieckimi wojskami I Frontu Białoruskiego, przekraczając Bug na linii Opalin — Horodlo.

21 lipca, Moskwa — Kreml

Na konferencji zwołanej przez Prezydium Związku Patriotów Polskich i delegacje Krajowej Rady Narodowej z

Komendę placu objął generał-major Senczyło.

22 lipca, Chełm

Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego w godzinach wieczornych podpisał do druku tekst Manifestu do Narodu Polskiego — pierwszy oficjalny dokument władzy ludowej w Polsce.

Manifest jest ideowo-programową deklaracją, określającą społeczny i gospodarczy model kraju i stanowi podstawę przyszłego ustroju Polski Ludowej.

23 lipca, Chełm

Wydrukowany nocą Manifest rozlepieno na murach miasta. Czytają go zbierające się grupki osób. Niektórzy na głos.

23 lipca, Chełm

Z polowej drukarni wojskowej wyszedł pierwszy numer dziennika „Rzeczpospolita” — organu PKWN, z datą 23 lipca 1944 roku, Chełm. Jest to pierwsza polska gazeta na wyzwolonych terenach.

23 lipca, Chełm

Powołano do życia 7-osobowy tymczasowy Zarząd Miejski.

Na zebraniu Polskiej Partii Robotniczej wybrano pierwszy po wyzwoleniu Komitet Miejski PPR oraz Komitet Powiatowy PPR w Chełmie.

23 lipca, Chełm

W godzinach popołudniowych przybyła z Moskwy na lotnisko w Chełmie delegacja Krajowej Rady Narodowej i Związku Patriotów Polskich.

23 lipca, Chełm

Na wielkim wiecu ludności przed gmachem Dyrekcji, w którym mieli się PKWN, Andrzej Witos, członek KRN i PKWN, wśród pełnego skupienia i powagi nastroju zgromadzonych odczytał uroczyste Manifest.

23 lipca, Chełm

Na ulicach pojawiły się pierwsze oddziały Kościuszkowców owacyjnie przyjmowane przez ludność.

WSPOMNIENIA KOŚCIUSZKOWCA

— W natarciu na Kowel — Lublin lewego skrzydła I Frontu Białoruskiego miało współdziałać z jednostkami radzieckiej piechoty artyleria I Armii Polskiej — opowiada oficer oddziału, który pierwszy przybył do Chełma. — 11 lipca 1 pułk artylerii lekkiej wraz z 1 i 5 brgadą artylerii, 1 samodzielnym pułkiem moździerzy, 8 pułkiem artylerii haubic, 2 i 3 pułkiem artylerii lekkiej oraz 4 pułkiem artylerii przeciwpancernej został przydzielony do dyspozycji radzieckiej 69 armii uchodzącej w skład I Frontu Białoruskiego. 1 pułk artylerii lekkiej Dywizji Kościuszkowskiej otrzymał 12 lipca rozkaz wyruszenia. Wymarsz nastąpił o czwartej rano. 13 lipca pułk skoncentrował się w wyznaczonym rejonie. Dowódcy wybrali na rejonemans teren oraz wybór stanowisk ogniowych i punktów obserwacyjnych. 13 lipca o świcie rozpoczęło się potężne artyleryjskie przygotowanie. W lor-

KOGO eskortowała „Warszawa“?

Opowiada uczestnik pierwszego lotu do Polski



Chełm Lubelski

Ciągnęliśmy pełnym gazem w stronę piętających się po niebie cumulusów — wspomina b. pilot myśliwski samolotu „Jak”, należącego do lotniczego pułku „Warszawa”, wchodzącego w skład I Armii Polskiej w ZSRR. — Wyskoczywszy nad chmurę wyrównaliśmy maszyną, pędząc z szybkością 400 kilometrów. Dowódca nasz otrzymał rozkaz eskortowania trzech samolotów transportowych, lecących do Chełma. Kogo wiążą te transportowce, że przydzielono im eskortę? — Zza wysokiej, spiętrzonej kopy cumulusa wypłynęły trzy dostojnie lecące Li-2, a nad nimi chodząca esami eskorta w sile jednej eskadry. Na nasz widok dwa boczne myśliwce rzuciły się w naszym kierunku niczym charty spuszczone ze smyczy. Ale dowódca pułku, Taldykin, meldował już dowódcy eskorty i ten powstrzymał zapędy swych podwładnych. „Jaki” zadarył w górę i przesył nad nami... Okrążyliśmy cumulus i, ginąc na moment w jego szaroglistych czeluściach, doślusowaliśmy na prawe skrzydło eskorty. — Sarny zostawiliśmy z boku i nieba-

wem zobaczyłem wstęgę Bugu. Ogarnęło mnie wzruszenie. Za chwilę przeleciał nad granicą nowej Polski. Prawie pięć lat temu opuszczałem ją, również przelatując samolotem graniczną rzekę Dzwina... Ile od tego czasu zmieniło się? I w jakich innych znajduję się warunkach... — Pod samolot wsunął się Bug, ze spiętrzonymi kłami mostów brzegami. Byłem nad polską ziemią. Złapałm prostą jak strzała linie kolejową do Chełma i po paru minutach okrążywszy miasto, znaleźliśmy się nad lotniskiem. — Lotnisko dość spore, ale z trudnymi podejściami nad wzgórz okalających miasto. Pierwsze miały lądować Li-2, a zaraz po nich my. Wypuściłem podwozie i klapy; omalże nie musnąwszy kołami szczytu wzgórza, zbliżałem się do trawistej nawierzchni lotniska. Jeszcze kilkanaście sekund i dotknęłam polskiej ziemi. — Zegar na tablicy przyrządów mego „Jaka” wskazywał godzinę 16-tą... — Z jednego ze stojących w pobliżu transportowców wychodziła Wanda Wasilewska, za nią ukazał się Andrzej Witos. Zrozumiałem...

JAK NIEMCY UCIEKALI

Opowiada mieszkaniec Stańkowa Roman Skibiński

— W piątek, 21 lipca, Niemcy zachowywali się jak obłąkani. Uciekali bez czapek i bez broni, chowali się po zbożach i po bagnach. Na horyzoncie klebił się czarny dym, z którego raz po raz wybuchały płomienie; to w Chełmie płonęły budynki stacyjne i magazyny. Naraz, tuż obok, rozległ się huk jakby od stu piorunów i trysnął słup ognisty: w stańkowskim lesie Niemcy wysadzili skład amunicji i benzyny.

O świcie, z piątku na sobotę 22 lipca, pojawiła się od lasu „razwietka” na małych „mongolach”. Radziecy zwiadowcy na mądrych konikach poczęli obszukiwać pola i zboża, czy nie ma w nich przyczajonego wroga...

Początkowo zanosilo się na walkę frontową; ruscy kazali ludności iść na Wólkę Człuchowska, a sami poczęli się okopywać nad rzeczką. Niemcy ostrzeliwali okolice z „Gór” koło Janowa. Kule i pociski padały na pola i pastwiska. Ale kilka serii katusz wypłoszyło ich z „Gór”.

Równocześnie, jak spod ziemi, pojawiła się masa czołgów oznaczonych gwiazdami. Na starym moście Uherki powstał zator...

Na powitanie żołnierzy opróżnili się szybko z kwiatów ogródki, a gdzieś w terenie sytuację ratowano nawet kwitającymi kartoflami...



W lornetkach — polska ziemia!

netach zwiadowców zaleleńta się polska ziemia... 21 lipca rozpoczęła się walka o ostateczne przełamanie obrony hitlerowskiej nad Bugiem. Przyczółek, zdobyty pod Dorohuskim na lewym brzegu rzeki, rozszerzał się nieustannie. Opór hitlerowców pod Dorohuskim został złamany, a miasto zdobyto oskrzydłającymi uderzeniami. — Przez Bug przepływały się radzieckie związki pancerne... OPOWIADA ŚWIADEK PIERWSZYCH GODZIN WYZWOLENIA CHEŁMA — Kanonada dział była wciąż wyraźniejsza, a wtórował jej ustawiczny pomruk „katusz”. Armia Czeruona forsowała Bug na odcinku od Dubienki aż po Włodawę. W piątek, rano dnia 21 lipca widziałem gromady cofającego się Wehrmachtu. Nie stawiali oporu. Wymędzaliśmy, zmęczeni, prosili tylko o mił-kr... Bój o Chełm rozgrywał się między bronią pancerną a artylerią. Niemcy cofali się w kierunku na Żółtańce, ostrzeliwani przez czołgi radzieckie od strony Bazyliańskiego Jeziora. — Wszystkimi drogami od Dorohuska, Rudy, Opalin, Uruska, Bytynia, Sosoboru

Każdy chciał pierwszy na ląd...

Wspomnienia członków PKWN

— Dnia 21 lipca odbyła się konferencja na Kremlu, w której wzięło udział szesnaście osób, w tej liczbie siedmiu członków obu delegacji, KRN i ZPP. Na konferencji postanowiono wydać Manifest w Chełmie lub Tomaszowie Lubelskim...

— O szóstej wyruszyliśmy samolotem z Moskwy do Chełma. Nowa Polska powstawała do życia. Choć tej nocy nie spałmy wcale, choć wszyscy razem nie zmruczyliśmy oka, to w samolocie niemal wszyscy patrzyliśmy przed siebie i wypatrywaliśmy, kiedy już ujrzymy polską ziemię. Choć ziemia, wszędzie jednakowa, nie różniła się niczym z jednej jej drugiej strony kordonu. Wreszcie usłyszeliśmy głos pilota: — Zbliżamy się do Chełma!

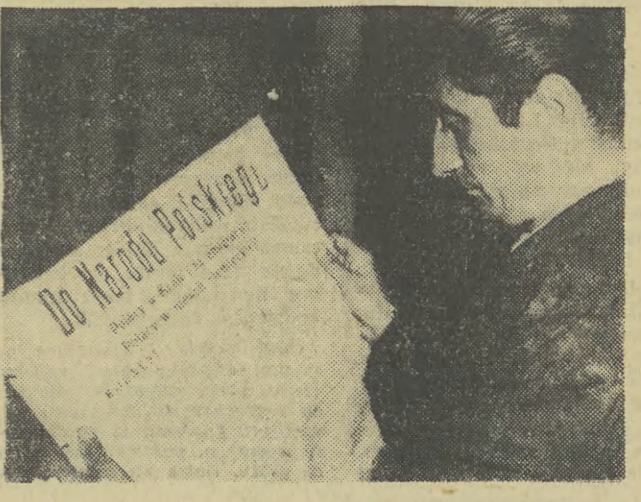
— Wrzucenie nasze było ogromne. Po pięciu latach już znów Polska. Jest! Jest!... Każdy z nas chciał być pierwszy na ląd.

Dojechaliśmy samochodami do miasta. Na ścianach domów rozlepieno już afisze z Manifestem i osobne afisze z fotografiami członków PKWN. Przed afiszami moc ludzi, a jeden na głos czytał treść.

Rozlokowaliśmy się w skromnym domu parterowym. Podjeżdżali pod dom znajomi nasi z Dywizji Kościuszkowskiej i znikalni zaraz, żeby wypełnić rozkazy. Tow. inż. Mieczysław Popiel zapowiedział na trzecią po południu wiec ludności. Afisze zostały rozlepiene. Tymczasem zjawilo się na wiecu mało ludzi. Dlaczego? Ludzie byli jeszcze nastrożeni.

Postanowiliśmy wyjść do miasta. Niedaleko spotkaliśmy kilku kolejarzy. Dogadałm się z nimi i umówili, że przyjdą na ósmą wieczorem. Istotnie, zeszło się dużo chełmian. Wiec się udał.

Postanowiliśmy na zebraniu PKWN, że większość jego członków pojeżdżać w Chełmie, natomiast trzech z nas wyjedzie nazajutrz do Lublina.



Olgię Jędrzejczyk

KSIĄŻKI

Literatura — częścią świadomości narodu

Otrzymałmy do rąk „Dzieje literatury polskiej od początków do czasów najnowszych” autorstwa znakomitego historyka literatury, profesora Uniwersytetu Warszawskiego Juliana Krzyżanowskiego (Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1969). Rzecz jest w zasadzie dla tzw. fachowców, ale 60 tys. nakładem rozeszło się błyskawicznie. Świadczy to o potrzebie tego rodzaju syntetycznych ujęć dziejów naszej kultury w ogóle, a poznania dziejów piśmiennictwa polskiego w szczególności.

Julian Krzyżanowski, podobnie jak Juliusz Kleiner, Stanisław Piłgón, Kazimierz Wyka, należy do tych historyków literatury polskiej, którzy z równą swobodą mówili i mówią o początkach naszej literatury, co i o pozytywizm, o renesansie, baroku czy romantyzmie. Świadczy to, w wypadku naszego autora, o erudycji.

Ale jest ona w rzeczonych „Dziejach” uporządkowana, wprawy nowe elementy perłowej piśmiennictwa ojczyzny. Tak więc mowa tam jest o alegorycznym średnio-wiecznym, humanistycznym, o literaturze baroku, wieku oświecenia, o polskim romantyzmie, pozytywizmie, neoromantyzmie i neorealizmie okresie międzywojennym. W zasadzie książka Krzyżanowskiego kończy się na roku 1939, ale duża część pisarzy w rozważaniach Krzyżanowskiego znajduje pełniejszy portret, polewają autor omawia również ich dzieła powstałe już w latach Polski Ludowej.

Sam spis przytoczonych tytułów mówi o postawie badacza-uczonego. Średnio-wieczny więc, operujący alegorią, określone jest jako epoka, odnosząca w dziejach polskiej literatury świadomość czytelnika do wyrażenia — zwrotów, abstrahujących, uogólniających. Odrodzenie jest epoką zwrotu ku człowiekowi i jego ziemskim sprawom. Zwraca uwagę rozdział V „Romantyzm polski”, który jest właściwie pięknym esejem o Mickiewiczu, Słowackim, Krasińskim, Norwidzie, rozprawą wzbogaconą o podrozdział, umieszczający Kraszewskiego w epokę właśnie romantyzmu i podrozdziałem o poezji życia codziennego. Historyk literatury tej miary co Krzyżanowski, może sobie pozwolić na wartościowanie pisarzy i ich dzieł. Tak więc zdanie „...i Orzeszkową, i Prusa popularnością przesłonił Henryk Sienkiewicz tak w opinii czytelników polskich, jak i obcych” nie należy do sensacji, ale po latach badawczego nacisku, głównie na pozytywizm, stanowi na pewno sąd niecodzienny.

Autor omawianego dzieła znakomicie rozumie epokę neoromantyzmu, to znaczy ten okres, gdzie działają i Tetmajer, i Wyspiański, i Staff — przygotowując niejako przedpole dla literatury międzywojennego — 20-lecia, kiedy poeci „Skamandra” i twórcy awangardy krakowskiej pełną garścią czerpali z dorobku przeszłości. Trudno przecenić twórczość takich rozpraw Krzyżanowskiego jak „Liryka awangardowa”, „Kryzys dramatu”, „Rozkwit powieści”. Sądzę, że w sądach tam zawartych, chociaż nie zawsze są one całkiem wyważone i słuszne, stanowią twórcy szczyt w dyskusji literackiej nad znaczeniem epoki międzywojennej naszego piśmiennictwa.

Zwraca uwagę również świetne, niekiedy bardzo głębokimi barwami namalowane tło polityczne, gospodarcze i w ogóle kulturowe poszczególnych epok literatury polskiej. Sam autor pisze w zakończeniu „Dziejów literatury polskiej”: „Literatura polska odzwierciedla te wszystkie stadia, które znamy z innych literatur, różni się od nich tym, że nad sprawy życia jednostkowego wyznosi zapamiętania życia zbiorowego, politycznego i społecznego. A w ten sposób okazuje się ona literaturą przyszłości”. W tym zdaniu zawarta jest waga i aktualność dzieła, różnego od historii literatury polskiej od początku do wieku XVIII, której autorem również był profesor Krzyżanowski.

Leszek Maruta

Wczasy lingwistyczne

HUMORESKA

Cierpiąc od dawna na nerki, postanowiłem wziąć sobie wczasy lecznicze. W tym celu udałem się do biura wczasów i zagadnąłem urzędniczkę:

— Pani, są jeszcze miejsca na wczasy lecznicze?

— Nie ma — odparła. — Mamy jeszcze tylko parę skierowań na wczasy lingwistyczne.

— A na jakie to schorze-

nia? — zapytałem niepokornie, postanowiłem wziąć sobie wczasy lecznicze. W tym celu udałem się do biura wczasów i zagadnąłem urzędniczkę:

— Pani, są jeszcze miejsca na wczasy lecznicze?

— Nie ma — odparła. — Mamy jeszcze tylko parę skierowań na wczasy lingwistyczne.

— A na jakie to schorze-

kiem, pociąg unosił mnie już w kierunku miejscowości wypoczynkowej. Przez cały czas podróży intensywnie przyswajalem sobie nowe trzy słowa, tak że nawet na pytanie konduktora odparłem mechanicznie: „Yes, no, all right!”

Późnym wieczorem przypłynęłam do miejscowości. Od razu zostałem zaprowadzony do apartamentu, w którym mieszkałem. Wszystko było w najlepszym porządku, a przynajmniej tak mi się wydawało. Właściciel apartamentu, który okazał się Polakiem, powiedział mi: „Yes, no, all right!”

Całe towarzystwo siedziało już przy stole, ale dziwnie jakieś niemi, skrzepowane i sztywne. Połmiski z wolnością krawczył wśród grobowej ciszy i z rzadka tylko padały pytania kelnerki: „Yes?” na co uczonościami odpowiadał „yes” lub „no”, w zależności od apetytu.

Wyjątek stanowił tylko pewien starszy jeponość pod oknem, który dorzucił jeszcze słówko „all right!”

Nieco zaskoczony wymuszona atmosferą kolacji, ułotniłem się do sypialni. W sypialni, na łóżku, siedział ktoś. Właściciel apartamentu, który okazał się Polakiem, powiedział mi: „Yes, no, all right!”

Właściciel apartamentu, który okazał się Polakiem, powiedział mi: „Yes, no, all right!”



Wiesław Mercik

JEŹDŹCY APOKALIPSY

Nie było pewnie w historii epoki, której świadomości byłaby tak głęboko przeniknięta myślą o śmierci, jak wiek XV. „Memento mori” brzmi w niej nieustannie — i w literaturze, i w kaznodziejstwie, i w sztuce plastycznej. W całej kulturze tego okresu przewija się tragiczny motyw przemijania — czasu, życia, piękności.

Czym wytłumaczyć tę obsesję śmierci? Czyżbyśmy mieli tu do czynienia z kolejną fazą działalności „ducha średnio-wiecznego” — ducha ascezy, samoumartwiania się, pogardy dla doczesności i ucieczki przed światem?

Na pytanie to spróbujemy odpowiedzieć pod koniec publikacji, teraz chcemy zwrócić uwagę na zjawisko charakterystyczne dla średnio-wieczności, które dwukrotnie wystąpiło w rozmiarach wyjątkowych, w skali całej prawie Europy. Chodzi mianowicie o masowe ruchy tzw. biczowników (rok 1260 i 1349).

Pochody biczowników, złożone z osób różnej płci i wieku, poprzedzane krzyżami niesionymi często przez księży lub zakonników, ciągnęły od miasta do miasta, a w każdym przystanku do nich nowe tłumy. Obnażeni do pasa, chłostali się wzajemnie, aż do krwi remiennymi biczami lub różgami i głośno wyznawali swe grzechy. Z płaczem i jękiem, z modłami skierowanymi do sprawiedliwości bożej, do Najświętszej Panny błagali o zmiłowanie, litość, przebaczenie.

Ruch biczowników zrodził się w Włoszech (gdzie ich zwano *flagellantes*) i stamtąd przetrwał do Niemiec, Austrii, Czech, Węgier, do Polski. Nośił on „wzruszające znamiona epidemii psychicznej” — stwierdza historia medycyny, tłumacząc tym szybkość szerzenia się, masowość i niezwykły zasięg ruchu. Nie trzeba dodawać, że ruch taki mógł się rozwinąć tylko na określonym podłożu społeczno-religijnym. W tym wypadku była nim charakterystyczna dla średnio-wieczności pobożność, widząca w świecie „dowolne działanie sił nadprzyrodzonych”, tzn. zarówno Boga i świętych, jak też diabła i czarownic; działania, które łamały wszelki porządek w naturze. Tym to siłom przypisywano także wszelkie nieszczęścia, jakie spotykały jednostkę czy społeczeństwo.

Jednakże szukając genezy ruchu biczowników, musimy zwrócić baczniejszą uwagę na wymienione wyżej dwa lata. Pó za pierwszym ruchem biczowników przybrał formę epidemii w roku 1260. Na ten to rok przypadało ówczesne (których prawdziwość przyjmowano bez żadnych zastrzeżeń) wyznaczenie końca świata, głoszący, iż poprzedzą go straszliwe nieszczęścia, potworne wojny i choroby. We Włoszech, w tej kolebce ruchu, mogło się w omawianym czasie wydawać, iż rzeczywiście zbliża się koniec świata, że pedzą już, trając nieszczęsną ziele-

nie, Czerwiej Jeźdźcy Apokalipsy. Wojny dwóch stronnic, papieskiego i cesarskiego, prowadzone z niezwykłą zaciętością i przerażającym okrucieństwem przemieniły kraj w żasnane trumny zgliszcz i ruiny. Równocześnie na nieszczęsną ludność spadła w 1259 roku zaraza, która zdziesiątkowała tych, którzy ocalili od miecza i głodu.

Druga data (1347—1349) wiąże się z największym w dziejach Europy po-cho-chem czarnej śmierci, czyli dżumy, albo, jak mówiono w Polsce — moru. Choroba wschodu do Europy z Bliskiego Wschodu, tym razem w niezwykłej jadowitej i ostrej formie. Pojawiała się zupełnie niespodziewanie. Symptomy nasilały się niemal z minuty na minutę i w ciągu 2—3 dni, a czasami w ciągu paru godzin przyczyniła nieubłagana śmierć.

Srednio-wieczna Europa zaznała już wcześniej wielu straszliwych i wyniszczających epidemii, ale tej nie można porównać z niczym. Śmiertelność dochodziła do 80 procent (!), a bywało — jak na Cyprze — do 99 proc. Ogarnięci nieprzytomną paniką ludzie opuszczali domy, wsie, miasta i uciekali przed chorobą w lasy, w dzikie zakątki i pustkowia, jakże często zresztą wlokąc z sobą zarazki czarnej śmierci. Powymierali wtedy całe wsie i miasta, pustką świeciły warsztaty, pola leżały odłogiem. Potem do dżumy przyłączyły się inne plagi, m.in. głód. We Włoszech, jak podają ówczesne świadectwa, wyginęło w 1347 r. prawie 90 proc. ludności. Podobnie — we Francji i w Hiszpanii. W Polsce — w 2 lata później — ofiarą „morowego powietrza” padła połowa ludności. W innych krajach 2/3 lub 3/4 mieszkańców.

Powszechna prawie opinia uważa epidemię za dopust boży, widziała w niej karę za grzechy, „albowiem nauka apostołów jest w pogar-

dzie, sprawiedliwość zamarta u narodów chrześcijańskich (... a co było występkiem, obyczajem stało. Więc gniew Boga sprawiedliwego (... zmierzła do pomsty)” — pisał opat z klasztoru w Oliwie, Stanisław. On też w swojej Kronice (która fragmentacytowana jest w „Pisankach”) podał opis choroby, która „jednym uderzeniem na płuca, a dotknięci nią nawet dwóch dni nie zdołali przeżyć, płucami sułymi zardzewiałą bez ratunku katędo, kto się do nich zbliżył. Drudzy dostawali urzodów pod pachami i również szybko ginęli!”

szukając przyczyn tak charakterystycznej dla XV stulecia obsesji śmierci — jedną z nich widzieć należy w pochodzie czarnej śmierci przez Europę w połowie XIV wieku. To potworne nieszczęście, które dotknęło jej ludność i które na dziesiątki lat załamało całą gospodarkę, wzbudziło wśród ocalałych posępne nastroje pokutne. Ich przejawem były m.in. ruchy biczowników. Nieszczęście to wysiękło na długo swój ślad na ludzkiej psychice, na pamięci i świadomości kilku pokoleń, towarzysząc im myślami o przemijaniu i śmierci.

Jednakże w czasach jakie nastąpiły po wygaśnięciu zarazy zrodził się jeszcze inny, straszniejszy po stroku obłęd masowy: polowanie na czarownic. Dotknięta niewyobrażalnymi nieszczęściami ludność szukała winnych nie tylko w zawiściach, ale i na ziemi, gdzie — jak stwierdził — gwałtownie wzrósł wróg ludzkości — Szatan. Na ziemi też działały zaprzędane diabłu czarownice. Pierwsze procesy o czary i o utrzymywanie stosunków seksualnych z diabłem zaczęły się wprawdzie już w pierwszej połowie XIV w., ale dopiero w kilkadziesiąt lat później przekształciły się w zjawisko masowe. Wiek XV przyniósł bulle papieskie przeciw czarownikom i znowelizował podstępnie i okrucieństwem „Młot na czarownicę”.

Religijność epoki, kształt jej pobożności okazują się być zjawiskiem znacznie bardziej złożonym, niżby na to wskazywały fabrykowane w pewnych kołach schematy. O obliczu tej pobożności, o jej nasileniu lub spadku decydują liczne a różnorodne czynniki. Wśród nich stopień dobrobytu, poziom techniki, a także — wojny, epidemie, i, oczywiście, ogólny stan wiedzy. Nie jest przypadkiem że dziś nawet najpobożniejsi wola „antybiotyki niż święconą wodę. Ale nie żartujemy; nie był godnym zazdrości los człowieka w średnio-wieczu, bezradnego zupełnie w obliczu kłeszk żywiołowych, epidemii głodu, choroby lub śmierci bliskich w dniach wojen, których okrucieństwo napelnia grozą.

Rzeczywiście rozróżnia się dwa rodzaje dżumy. Jedną atakuje gruczolny chłonne, które ulegają orwóźdzeniu i obrzmieniu, druga — płuca. Typowe symptomy, to silna gorączka, ostabienie, występujące na skórze krwawe, czerwone i nieczyste potem wybroczyny, które też dają nazwę chorobie: czarna śmierć.

kułeni Michał Toporny, wysoki, silny chłopiec, mezu Marii z domu Bałaj; bo jako dwudziestokilkuletni i jeszcze jako trzyletni chłopiec, jedynak na farmie z cebulą, grochem i czymś się dało, i zawsze, gdy spotykał tego łysiego profesora, który się uczył w gimnazjum, to korzystał ze swojego prawa i mówił: — Dzień dobry, panie profesorze! — a wtedy ta twoja żona Maria przyglądała ci się uważnie, ale nie mówiła i nie wiadomo, co myślała.

Wracając do pierwszych miesięcy, które nadeszły po rozmowie pod dużym okapem, dziecko Michał dał się namówić na tajne nauczanie temu niecierpliwemu, oczekującemu jakby w gorące noce z czarnej, nauczycielowi — niewiele się zmieniło na obęci, na polu i w ożoie w życiu Topornych. Michał wtedy tkwił jeszcze mocno w tym swoim chłopięcym życiu, wykonywał prace rolnicze i poddawał się tym wszystkim koniecznym nakazom zwyczajów, nawyków i chłopięcemu losowi.

Nosił szare, długie portki w szerokie ciemne paski; od wiosny do jesieni chodził bosy, obuwiał się tylko w niedzielę i w te dni, kiedy jechał na farmę, do lasu po drzewo albo kiedy grabił ściernisko; ale nierzaz w pośpiechu do grabywania kłosek w ściernisku szedł bez butów i wtedy przy tej robocie zdarzało się, że musiał nagle stanąć, poderwać nogę do góry i śmieśnie skrzywić twarz, jak to zwykłe bywa, gdy twarde jak drut, krótkie, na ukos przycięte kosę, i dlatego ostre, żdźbło zboża przebiega gojącą się pod palcami nogę, rane, który powstałe od długiego chodzenia bosy po błocie. Róża ścierał krew z rany, potem ta krew rozmar-

OD SIENKIEWICZA DO IWASZKIEWICZA

Polska książka w ZSRR

Książkę polską w Moskwie kupić można w księgarni „Drużba” (Przyjaźń) przy ulicy Gorkiego albo w największym magazynie na Nowym Arbacie. „Drużba” ma swoje filie w Leningradzie, Kijowie, Mińsku, Wilnie, Lwowie i innych dużych miastach. Najlepiej zapoznać się z moskiewską „Drużbą”, ona bowiem pierwsza otrzymuje nowości i największe przydatki.

Kłóra z polskich książek cieszy się największym powodzeniem? Kierownik działu polskiego w moskiewskiej „Drużbie”, Wasilij Agankin i sprzedawczyń tejż działu, Marina Remizowa, na pierwszym miejscu wymieniają podręcznik do nauki języka polskiego. W lutym otrzymali 19 tys. egzemplarzy tego podręcznika (pięty nakład) i właściwie już go nie ma. Równie szybko rozchodzi się słowniki polsko-rosyjskie i rosyjskopolskie, książki techniczne i literatura oświeceniowa.

Z beletrystyki ciągle najbardziej popularna jest twórczość Sienkiewicza („Pan Wołodyjowski” i „Quo vadis”) ze współczesnych zaś pisarzy Le-ma i Fiedera, dalej idą wydawnictwa MON-u, seria „Dokoła Świata”, albumy miast

polskich, a z poezji — Mickiewicz i Gałczyński. Tu mówię o pozycjach, które są bądź były na półkach „Drużby”.

Związek Radziecki w naszym eksporcie książek zajmuje od lat pierwsze miejsce; łącznie ZSRR zakupuje u nas 800 do 900 tys. książek, z czego około 1/3 stanowi tzw. korekcja — książki tłumaczone w Polsce na język rosyjski i wydawane przez nas w tym języku. Jest to bardzo opłacalna forma eksportu, nie mówiąc już o innych walorach tego rodzaju współpracy.

Przekłady z polskiego zajmują również czołowe miejsce wśród zagranicznych pozycji ukazujących się nakładem wydawnictw radzieckich. Każdego roku w ZSRR tłumaczy się około 70 polskich tytułów, z czego ponad 30 przypada na literaturę piękną, 15 na społeczno-polityczną (głównie ekonomia i socjologia), po 10 tytułów liczą książki techniczne i popularnonaukowe.

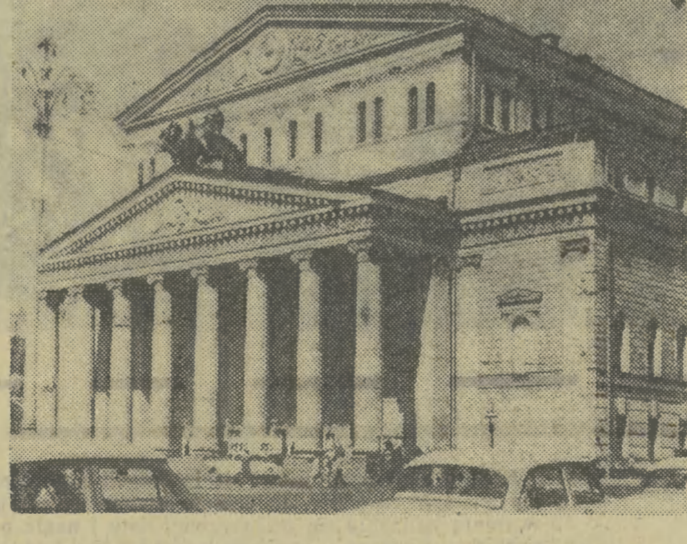
Od roku 1946, tzn. od czasu systematyzacji, ujętej u-mowami polsko-radzieckiej współpracy kulturalnej, w Związku Radzieckim do roku ubiegłego przetłumaczono na język rosyjski i inne języki narodów zamieszkujących Kraj Rad 1321 polskich książek. Ich łączny nakład wynosi blisko 50 milionów egzemplarzy, w tym 41 mln egzemplarzy przypada na literaturę piękną.

W ogólnym bilansie tłumaczeń polskich autorów w Związku Radzieckim na pierwszym miejscu znajduje się Sienkiewicz (94 wydania w 23 językach — łączny nakład ponad 45 mln egzemplarzy). Druga jest Orzeszkowa — 25 mln egzemplarzy. Na trzecim miejscu Mickiewicz — 1,8 mln egzemplarzy, tłumaczonych na 12 języków. Przeszło milionowe nakłady miały również Reymont i Żeromski.

Z pisarzy współczesnych milionowe nakłady osiągnęli: Lem (1,9 mln egzemplarzy), Tuwim — 1,3 mln i prawie tyle samo Noweży. Bliszy milionowym nakładom są Kazimierz Brandys i Jarosław Iwaszkiewicz.

dekady książki polskiej organizowane w Związku Radzieckim z okazji naszego jubileuszu oraz szereg innych imprez związanych z dniami kultury polskiej, a obejmujących wiele miast od Irkucka po Jerewan, niewątpliwie rozszerzą krag czytelników polskiej książki. Tym bardziej, że zapotrzebowanie na polskie wydawnictwa stale rośnie, zwłaszcza wśród młodzieży przede wszystkim akademickiej.

D. POPRZECKO



wala się na wszystkich palcach rąk, a przemieszła później na trzonek grabi i rozciąga dłoń gineła bez śladu; ostrzy ból w jednym punkcie trwał krótko, bo już po chwilił łagodnie, rozchodził się najpierw po stopie, a później wchodził w całego człowieka już tylko jak łagodna jego odlecie i gdzieś zniknął.

W dalszym gabieniu ostrożność nakazywała stulać palce stopy i umiennie posuwać ją po ściernisku tak, aby stopa przyczysywała żdźbła do ziemi, żeby nie kłuiy. Ale to umiędznie, wzięte od ojca i dziadka, a potem wywęczone praktyczne chodzenie bosy po ściernisku nie zawsze było skuteczne i zdarzało się, że nagłe pod palcami nogi albo pod stopą poczulo się ostre ukłucie, bo gdzieś był jakiś twardszy, krótszy odłomek martwego żdźbła, który wytknął się temu przyczysywanemu i przebił nogę.

Te całkowe portki opasywał Michał wąskim, spekanym rzemieńcem, którego nie było widać, bo często przykrywała go koszulka, która w jakiejś szybkiej, zapamiętej robotcie wyślizła na wierzch. Koszulka miała na sobie duże, ciemne plamy od potu, który zmienił jej kolor i przyצרniał ją. Najbardziej widoczne to było na plecach, bo tam najczęściej koszulka przyklejała się do mokrej od potu skóry, tam też w czasie roboty najwięcej osiada kurzu.

Nad tym skromnym ubiorem sterczała uparta i zawzięta głowa, przykruta płaskim kaszkietem, w którym zaledwie mieściły się i nawet go lekko wydmynały, bujne, czarne włosy. W tej głowie raz po raz legły się nowe, gospodarskie plany, wykonywane przez Michała z wytrwałością i zapamiętaniem. Wtedy jego śniada, wydłużona, nieco ściągnięta

(Ciąg dalszy nastąpi)



WOJNY TROJAŃSKIEJ nie było!

Archeologowie i historycy toczą homeryckie boje o to, czy należy podtrzymać wiarę w wojnę trojańską jako fakt dziejowy. Mił o pięknej Helenie na murach Troi, jak by nie był pociągający, wywołuje istotnie uzasadnione wątpliwości.

Przez wiele lat za potwierdzenie zniszczenia Troi w XII wieku p.n.e. uchodzili krótkotrwałe prace wykopaliskowe Schliemann na wzgórzu Hisarlik w Azji Mniejszej, a później odkrycie w jednej z warstw wykopalisk trojańskich „skarbu Priamosa”, ostatniego króla Troi. Późniejsze badania wykazały jednak, że ozdoby pochodzący z okresu opisane przez Homera, w którym rozegrał się młoty dziesięcioletnia wojna zjednoczonych sił greckich przeciwko miastu.

Cały spór o prawdziwość wydarzeń rozgrywa się właśnie wokół rozpoznania wieku kolejnych warstw wykopalisk trojańskich. Jeden ze znawców problemu, prof. Helmut Brewe jest zdania, że z okresem wojny trojańskiej związane mogą być dwie z tych warstw: Troja VI i Troja VII (1700—1300 i 1200—1160 r. p.n.e.). Z Troi VI wyłowiono się zarys murów ok. 600 m długości, w których — wg Brewego — znalazły się mogiły szlachty i najwzrostu kilkuset mieszkańców. Tymczasem według Homera Troja była wielkim miastem dającym wewnątrz swych murów schronienie 50.000 mieszkańcom, miał tam być także pałac o 50 salach i z przyległociami. Areal wewnątrz murów Troi VI jest stanowczo na to za mały, aby to wszystko pomieścić.

Nadto wykopaliska wskazują z dużą dozą pewności, że miasto zostało zniszczone nie w rezultacie działań wojennych, lecz trzęsienia ziemi. Wykopaliska warstwy Troja VII ujawniają, że po zniszczeniach miasto odrodziło się jako bogacie osiedle, nie mogąc ubodnąć za opłacający się cel aż tak kosztownej i długotrwałej wojny.

Brewe zbadał także zapisy na tabliczkach glinianych, składających się na archiwum 20.000 odłamków. Zaden z tych zapisków nie czyni aluzji do pisańych przez Homera wydarzeń. Także tabliczki z zapisem linearnym, odkrytym przed niewiele laty, a zawierające dane o wysoko rozwiniętej kulturze mykeńskiej, nie dają żadnych punktów zaczepienia. Przeciwnie ich treść wskazuje na bogato zróżnicowane życie gospodarcze, daleko posunięty podział pracy i rozbudowaną biurokrację pałacową władców achajskich.

U Homera nie znajdujemy nie z tych rzeczy. Zdaniem Brewego, wynika z tego, że żyjący w 800 lat później Homer nie miał pojęcia o formach życia w Mykenach.

Dzisiejszy stan wiedzy pozwala stwierdzić: wojny trojańskiej nie było, lub raczej — by być zupełnie ściślimy — nie ma żadnych dowodów, że miała ona miejsce.

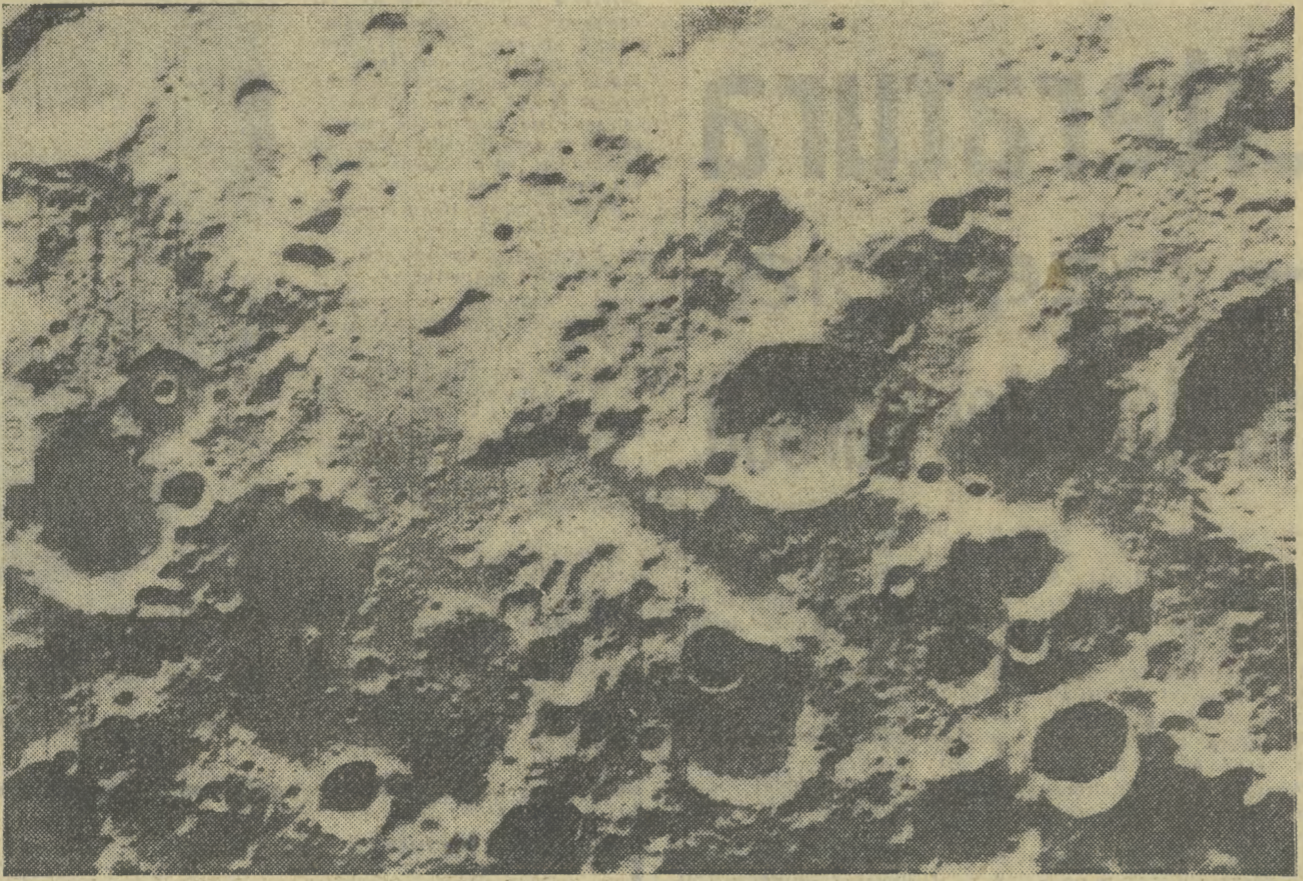
R.



Alle mozesz przyląd konwoli, mozesz zapuszczyć głębiej piętę, poglądzić reka olejąc pluga i zetrzeć z niej perz, który jest mocniejszy od żelaza, bo żelazo go nie przetrnie, mozesz dobrać mysz lub spod lemieszka popielatą mysz lub wstrzymać kornie i sięgnąć na grąbli lub żabę — to mozesz, bo kto ci tego zabroni; i gdy jedziesz furą przez miasto na targ albo na plac, gdzie można sprzedać cebulę i groch, gdy tak jedziesz przez ulicę, gdzie jest gimnazjum, z którego cię zabrali, to ci wolno popatrzyć na budynki szkoły i ukłonić się łysemu człowiekowi, który cię uczył w miejskiej szkole, i powiedzieć: — Dzień dobry, panie profesorze.

To ci wolno i to ci zostało, trzydziestokilkuletni Michał Toporny i dwudziestokilkule-

WSZYSTKO O KSIĘ- ŻYCU



TWARZ SREBRNEGO GLOBU

Do tej podróży przygotowywano się długo, dokładnie. Loty bezzałogowe, radzieckie i amerykańskie, dostarczyły niezliczonych danych o górnej atmosferze, o przestrzeni międzyplanetarnej, o samym Księżycu. Były loty „Wostoków”, „Woschodów”, „Sojuzów”; startowały aparaty „Mercury” i „Gemini”. Budowano wielkie rakiety nośne — typ „Saturn” w Stanach Zjednoczonych posłużył do realizacji programu „Apollo”. Aż ludzkie oko mogło bezpośrednio sprawdzić dane dostarczane przez ziemskie obserwatoria i przez automaty wysyłane w pobliże Księżyca i na jego powierzchnię.

Jak więc wygląda Księżyc — widziany gołym okiem, z bezpośredniego sąsiedztwa? Posłużymy się tu pierwszymi wrażeniami załogi „Apollo-8”, która w grudniu 1968 r. latała w sąsiedztwo Księżyca.

„Księżyc ma zasadniczo białą szarą, żadnych kolorów. Przypomina gips... — Kraterzy są okrągłe, nie-



które wydają się świeże. Chyba wiele z nich powstało na skutek uderzeń meteoroidów...
ne wrażenie — bezmiar czerni i bieli, przy zupełnym braku jakiegokolwiek barwy. W tym bezmiarze, za księżycowego dnia, nie widać gwiazd.

„Jaka jest u was pogoda?” — zapytał w pewnej chwili Borman. Kieley usłyszał w odpowiedzi, że właśnie wtedy wspaniały Księżyc (nad Przylądkiem Kennedy'ego), westchnął: „A my stwierdzamy, że u was świeci wspaniała Ziemia!”.

W latach czterdziestych nastąpiło preludium — człowiek nauczył się wyzwać na skalę praktyczną energię jądrową i zaczął ją wykorzystywać na szerokość skalę. W drugiej połowie lat pięćdziesiątych rozpoczęła się realizacja pierwszych lotów poza Ziemię. W nauce i technice nastąpił przewrót, nacechowany szeregiem zaskakujących odkryć i wynalazków, którego charakterystycznymi ogniwami stały się niezwykle postępy w dziedzinie elektroniki, ewolucja maszyn cyfrowych, lasery itd.

Niepoahomowany i lawinowy rozwój cywilizacji drugiej połowy XX stulecia, znanymi niewątpliwie początek nowej ery historycznej — ery kosmicznej — jakkolwiek różnej od ery nowożytnej, odbywa się przy akompaniamencie coraz to nowych, szczytowych osiągnięć. Jesienią 1957 r. był to 80-kilogramowy, pierwszy sztuczny satelita naszej planety. W styczniu 1959 roku Związek Radziecki wysłał pierwszą sztuczną planetoidę — LUNĘ 1. 12 kwietnia 1961 roku na orbitę satelitarną Ziemi wznosił się pierwszy człowiek — Jurij Gagarin...

Jak już wielokrotnie informowała nas prasa — dyskusja na temat ewentualnych niebezpieczeństw, jakie może spowodować lądowanie ludzi na obcej planecie — już nie dla nich samych, ale dla mieszkańców naszego globu — słowem dyskusja na temat możliwości przywleczenia z Księżyca jakiejś nieznannej zarazą staje się coraz bardziej gorącą.

Mikroby z kosmosu

z dostateczną siłą, by uwołać cząstki księżycowej plechy i pchnąć je w przestrzeń kosmiczną. Jeśli nawet w polu grawitacyjnym Ziemi część z nich ulegnie spoieleniu, to i tak większe fragmenty miałyby w ciągu milionów lat wszelkie szanse, by dotrzeć na powierzchnię kuli ziemskiej w stanie nie naruszonej. Słowem — nie ma się czego obawiać...
Inną opinię reprezentuje CARL SAGAN z uniwersytetu Cornell, biolog strój egzotycznych. Nie sądzi on, by było możliwe trafienie na Ziemię wyrzucenych przez meteoroidy fragmentów gleb księżycowych zawierających żywe organizmy, a to z powodu gorąco, jakie się przy usterzeniu meteoroidu wytwarza. Sagan również uważa prawdopodobieństwo istnienia jakiegos życia na Księżycu za „nikłe”. Meteoroidy — twierdzi Anders i inni — uderzają w Księżyc dostatecznie często i

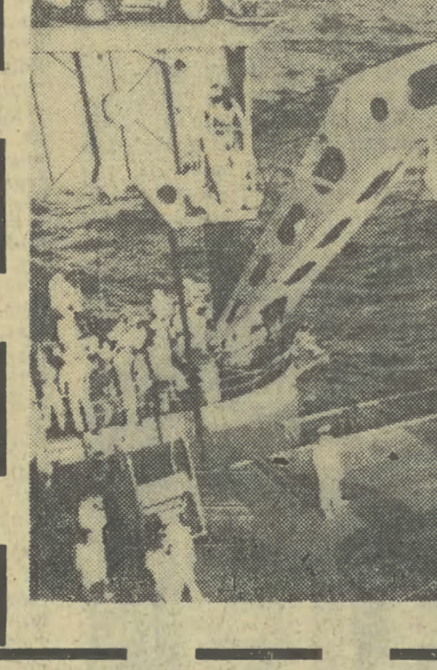
Dr Olgierd Wolczek
wiceprezes Polskiego Towarzystwa
Astronautycznego

CZY wiemy o nim naprawdę wszystko?

Obecnie jesteśmy świadkami innego epokowego wydarzenia — pierwszego lotu człowieka na Księżyc. Oto ludzie, po raz pierwszy w historii Ziemi, docierają do powierzchni innego ciała niebieskiego. Patrząc na to z podziwem, ze wzruszeniem i z ogromnym niepokojem. Każde wielkie przedsięwzięcie, a tym bardziej tak trudne jak wyprawa kosmiczna, wymaga niezwykle troskliwego przygotowania. Nie wątpliwie program „APOLLO” stanowi pod wieloma względami przykład dobrej roboty. A jednak widać i tu pewne jak gdyby przostrożności nad zagadnieniem zasadniczym.

Wieloletni badania i eksperymenty na zwierzętach i na ludziach, które postawią stopę na powierzchni Księżyca. Pomimo wszystko, należało chyba dokonać próby lądowania próbnika bezzałogowego na powierzchni Srebrnego Globu — i sprowadzenia w sposób automatyczny odpowiedniej jego części z powrotem na Ziemię, lub chociażby do statku załogowego, krążącego wokół Księżyca w charakterze jego sztucznego satelity. Należało w o-wym próbniku wysłać zwierzęta doświadczalne — i sprawdzić wpływ tego rodzaju eksperymentu na ich organizmy.

Rozumowanie tej grupy opiera się na niewierze w istnienie na Księżycu organizmów żywych, popartej dodatkowo teorią, że gdyby organizmy takie istniały, dawno już trafiłyby na nasz glob. Meteoroidy — twierdzi Anders i inni — uderzają w Księżyc dostatecznie często i



to, to powstające stąd ryzyko winno być w pełni uwzględnione. Konieczna jest jak najstrzeższa kwarantanna dla powracających z Księżyca kosmonautów.
Za reprezentanta trzeciej grupy uczonych może uchodzić WOLF VISHNIAC z uniwersytetu Rochester, biochemik. Vishniac raczej nie obawia się niebezpieczeństwa przywleczenia na Ziemię jakichś mikroobów z pierwszej podróży na Księżyc, ciedy próby gruntu pobierane będą wyłącznie z powierzchni naszego satelity. Natomiast przy dalszych podróżach i pobieraniu prób z warstw głębiej położonych — gdzie wpływ radiacji i gwałtownych zmian temperatury jest daleko silniejszy — niebezpieczeństwo jego zdaniem istnieje i dlatego przy kolejnych podróżach środki ostrożności powinny być znacznie dokładniej przemyślane i przygotowane niż obecnie.

JAN.
„Sam Księżyc — relacjonował kosmonauta Borman — sprawia wrażenie obrzydliwej, opustoszałej, groźnej rzeczywistości — wielkiej rozległej nicości; wygląda to jak chmury z pumeksu... Z pewnością nie sprawia wrażenia zachęcającego miejsca do życia i do pracy”. „Mam podobne wrażenie — dodał Lovell — obrzydliwa pustka, przyciągająca się przed siebie, co nam jest dane na Ziemi. Ziemia rozpatrywana stąd stanowi wielkie objawienie w niezwykłym ogromie przestrzeni”.
„Horyzont rysuje się bardzo ostro — kreślił swoje spostrzeżenia Anders — Niebo jest czarne jak smoła. Księżyc jasny, kontrast między niebem a powierzchnią Księżyca podkreśla dzieląc ją, bardzo ciemna linia horyzontu”. Niebo widziane stamtąd sprawiałoby na kosmonautach groź-

Sytuacja przypomina postępowanie przy pierwszych wyprawach podbiegunowych i ekspedycjach na najwyższe szczyty ziemskie. W obu tych wypadkach przygotowano wprawdzie sprzęt i wypróbowano go, lecz nie w warunkach panujących na obszarach, które stanowiły cel ekspedycji. W całej historii poznawania i „podboju” — jeśli można użyć tego określenia — Księżyca, specjalistów z Oceanu zanęcał, chyba że względów finansowych (każdy start rakiety nośnej SATURN 5 kosztuje 120 milionów dolarów) i ze względu na zbytne zaufanie do logiki faktów, realizacji pewnych etapów pośrednich.
Przez „logikę faktów” rozumie naukową ekstrapolację poglądów na temat warunków fizycznych, panujących na powierzchni Księżyca.
Oczywiście, jeśli oprzeć się na wynikach badań, wykonanych przez aparaty odpowiednich próbników, to można po prostu przypuszczać, że warunki te nie kryją niespodzianek. Na Księżycu brak praktycznie atmosfery, ciśnienie jest mniej więcej 6-krotnie mniejsze niż na powierzchni Ziemi, a to sprawia wrażenie substancji o budowie porowatej, przypominającej poziepiany piasek, lecz o dostatecznej wytrzymałości mechanicznej, by utrzymać ciężar lądowca, a tym bardziej ciała człowieka. Czy to jest wszystko?
Gdy rozpoczynano się loty kosmiczne, nie przewidywano, by otoczenie Ziemi kryło jakieś niespodzianki. Przypuszczano, że praktyczny kres atmosfery — obszar, gdzie przechodzi ona w sposób ciągły w ośrodek kosmiczny — znajduje się gdzieś na wysokości 600—1000 km, a dalej jest już tylko przestrzeń międzyplanetarna, przemierzana przez meteoroidy i przesywana przez strumienie cząstek promieniowania kosmicznego. Tymczasem okazało się, że

Władysław Kulicki

MARS albo WENUS...

KIEDY zbyt wiele mówi się lub myśli o tym, co ma nastąpić za kilka lat, emocje szybko narastają w miarę zbliżania się wyznaczonej daty i nagle opadają — bowiem w pewnym momencie nabieramy przeświadczenia, iż sprawa jest już przesądzona, przewidziane wydarzenia musi nastąpić, a jego szczegóły znamy na pamięć. Wówczas uciekamy się do celów odleglejszych, które znów zaczynają oddziaływać na naszą wyobraźnię swoją niepewnością i tajemniczością.
Po realizowanym już lądowaniu ludzi na Księżycu — takim nowym celem stają się najbliższe planety Układu Słonecznego: Mars i Wenus.
KIERUNKI ZAINTERESOWAŃ
O ile w przypadku Księżyca jesteśmy już dziś przekonani, że dalsza eksploracja poza głębszym poznaniem jego struktury nie przyniesie żadnych sensacji naukowych, to najbliższe nawet planety kryją morze tajemnic. Loty ku innym planetom mogą przynieść wreszcie odpowiedź na nurtującą ludzkość pytanie: czy istnieje życie poza Ziemią, a jeśli tak — to jakie są jego formy; czy inne obszary wszechświata podporządkowane są odkrytym na Ziemi prawom przyrody; jakie są warunki fizyczne na poszczególnych planetach.
Omawiając na łamach miesięcznika „Awiacja i Kosmonautyka” problemy badania innych planet, radziecki kosmonauta A. Nikołajew stwierdza, że dla rozwiązania tych zadań zapewne konieczne jest niezbędne również loty ku planetom załogowych statków kosmicznych. Poprzedzą je loty aparatów bezzałogowych, mające na celu uzyskanie danych o warunkach panujących wokół planet oraz wypróbowanie materiałów i konstrukcji w warunkach tego rodzaju lotu kosmicznego.
Takie badania przy pomocy automatycznych aparatów kosmicznych zostały już zapoczątkowane i, sądząc z kładące radziecy orientują się bardziej na Wenus, zaś Amerykanie — na Marsa. Radzieckie automatyczne stacje międzyplanetarne już trzykrotnie przemierzały atmosferę planety Wenus. Natomiast amerykańskie Marinyerzy przelatywały obok Wenus i Marsa na znacznych odległościach od powierzchni tych planet. Również przemkną tylko obok Marsa, dokonując zdjęć fotograficznych

o pomiarów, ostatnie dwa z serii Marinerów, które są obecnie w drodze do planety.
PROBLEMY TECHNICZNE
Kolejne fazy podboju sąsiednich planet, według opinii fachowców, będą się przedstawiały następująco:
Po dokładnym spenetrowaniu ich atmosfery, a być może nawet ich twardej powierzchni — za pomocą sond automatycznych, wyznaczymy w kierunku planety statek załogowy z zadaniem oblotu np. Marsa i powrotu na Ziemię. Następny etap przewiduje lot orbitalny wokół planety, z ewentualnym odłączeniem się automatycznego aparatu lądującego, który po wykonaniu zadania na planecie wróci na orbitę statku głównego i złączywszy się z nim ponownie — powróci na Ziemię. Dopiero w trzeciej fazie możliwy byłoby lot z ewentualnością lądowania ludzi na tej planecie.
Przypomnijmy, że od oblotu Księżyca przez ludzi do lądowania na nim upłynęło 7 miesięcy, w przypadku zaś planety ta rozpiętość urosła do lat. Ale też inna to skala eksperymentu, inne wielkości wchodziły w rachubę.
Podróż na Księżyc i z powrotem trwa niespełna tydzień, na Marsa zaś i z powrotem będzie się leciało 400—450 dni. Ogólny ciężar pojazdu zmontowanego z elementów dostarczonych na orbitę wokółziemską, skąd nastąpi start, musi wynieść około tysiąca ton. W kabine statku — według przewidywań — zasiadzie 7—8 kosmonautów, z których czwórka spędzi około 20 dni na powierzchni obcej planety.
Przygotowania do zdobycia planet już się faktycznie rozpoczęły. Międzyplanetarne stacje automatyczne badają atmosferę Wenus i Marsa. W laboratoriach wypróbowuje się różne warianty zamkniętych systemów cyrkulacji wody na długotrwały użytek kosmonautów. Nie tak dawno zakończył się w ZSRR główny eksperyment z trzema ochotnikami, którzy rok spędzili w zamkniętej kabine z takim autonomicznym systemem cyrkulacji wody.
Pozostaje jeszcze jednak mnóstwo nie rozwiązanych problemów i szereg wielkich niewiadomych w tym całym przedsięwzięciu. Uczonych i konstruktorów oczekują lata wyjątkowej pracy. Ale dziś już nikt nie wątpi, że i to zadanie zostanie z czasem wykonane.

OD ŁABĘDZIA DO RAKIETY

Nie wiadomo całkiem, czy będzie to ilipiec dziesięć czy wionieczny, natomiast wszystko wskazuje na to, iż będzie to ilipiec księżycowy.
W KOSMOS
NA ŁABĘDZIU
Pomyśl odwieczna Księżyc jest bardzo stary. Bohater „Historii prawdziwej”, napisanej przez greckiego uczonego i pisarza Lukjana z Samosaty, dostaje się na Księżyc porwany trąbą powietrzną. W „Somnium”, napisanym w XVII w. przez astronoma Jana Keplera podróżnik przynosi na Księżyc dzięki siłom nadprzyrodzonym. Współczesny Kopernik — Godwin w książce „Człowiek na Księżycu” wysła swego bohatera na Srebrny Glob na tratwie ciągniętej przez łabędzie. Podróżnik na tratwie dotarł do Księżyca w ciągu 12 dni — a więc w czasie zbliżonym do współczesnej podróży statkiem kosmicznym — i czuł się tam tak lekko, że z łatwością przeskakiwał wielkie rozpadliny. Właśnie tym godniejszą uwagi, iż Godwin myślał to na pięćdziesiąt lat przed odkryciem przez Newtona prawa ciążenia. Potem, do czasów Juliusza Verne'a, dano Księżycowi spokój. Wiedza o Księżycu, o przestrzeni pozaziemskiej tak się rozwinęła, iż nie stało fantazją, by jakoś wyeliminować pokonanie niebywałych trudności, z jakimi musi się spotkać podróżnik.

MAPA SREBRNEGO GLOBU

Nauka weźniesz powędrowała ku Księżycowi od fantazji. Odległość Księżyca od Ziemi zmierzyl po raz pierwszy Arystarch z Samos, który też głosił, że nie Ziemia, lecz Słońce jest środkiem naszego układu planetarnego; jak wiadomo, do idei tej nawiązał 1800 lat później Kopernik.
Cienie i plamy na Księżycu obserwowano gołym okiem od wieków, sądząc, czasami, iż jest to nic innego, jak zwierciadlane odbicie ziemskich łądów i mórz. Ale niestety, który zobaczył już nie plamy, a księżycowe krater i „morza”, był wynalazca i uczy astronomii — Galileusz.
Jego rysunki Księżyca obserwowanego lunetą, dające trzydziestokrotne powiększenie, ujawniały zadziwiająco wiele szczegółów powierzchni Srebrnego Globu. Ale pierwsza mapa Księżyca powstała dopiero w 30 lat później. Autorem jej był twórca nowożytnej selenografii, polski astronom Jan Heweliusz, założyciel gdańskiego obserwatorium astronomicznego, do którego przeważnie własnoręcznie wykonywał instrumenty. Praca Heweliusza „Selenografia” stanowiła najwybitniejszą w tym czasie dzieło z zakresu topografii Księżyca, a uadane przez niego obiekty księżycowe w mapie utrzymały się do dziś w nomenklaturze astronomicznej.
Nowoczesną mapę Księżyca o średnicy osmiu metrów opracował w wyniku czterdziestu lat badań, angielski astronom, Wilkins. Była to oczywiście mapa widocznej z Ziemi części Księżyca. Pierwszą przybliżoną mapę niewidoczną z Ziemi pokił Księżyc — zawładnił ją radzieckiemu „Lunnikowi 11”, który w 1959 roku odkrył Księżyc dokonując zdjęć fotograficznych.

Twórcą tego wszystkiego, co osiągnęliśmy w ciągu 25 lat jest cały naród

Wystąpienie tow. W. Gomułki na uroczystości w Belwederze

W imieniu Komitetu Centralnego i gorące gratulacje z okazji wczorajszego odznaczenia, które przyznała Wam Rada Państwa w uznaniu za Waszą pracę, Wasze zasługi i Wasz dorobek w 25-lecie Polski Ludowej. Wśród Was jest wielu takich, którzy 25-lecie Polski Ludowej wiąże równocześnie ze swoją biografią ostatniego ćwierćwiecza: bezpośrednio od pierwszych chwil powstania Polski Ludowej, u jej kolebki — zakładach, cegielni, kopalni, fundamenty wielkiego gmachu, który po 25-leciu został wzniesiony, a jaki — wszyscy widzimy. Ci chyba najlepiej pamiętają ten 25-letni okres, który przeszliśmy. Mają oni największą możliwość i skalę porównawczą tego co było, od czego zaczynaliśmy, z tym, co jest obecnie.

To jest nasz szlak historyczny, który przeszliśmy, szlak należący do wyjątkowych w dziejach naszego narodu. Mówimy o tym niejednokrotnie przy wielu okazjach, co jest wielce celowe, bowiem nie dotarliśmy jeszcze do świadomości wszystkich ludzi te przemiany, jakie w tym okresie zaszły.

Nasz stan obecny jest nieporównywalny z tym, który zastaliśmy 25 lat temu — w dniach kiedy ukazał się Manifest Lipcowy, kiedy powstał Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego, kiedy ukształtował się pierwszy rząd, rząd ludowy „Polski Lubelski”, jak go wówczas nazywano. Były to czasy szczególne w naszej historii, czasy, kiedy dla nas, dla Europy i całego świata historia toczyła się bardzo szybko. Są bowiem takie okresy w życiu ludzkości i w życiu narodu, z których

bie w dzieło, które zostało stworzone. Tego co jest, co już mamy, nie trzeba uzasadniać. Ważniejsze jest to co będzie i co nas czeka. Ważniejsza jest zawsze perspektywa i przyszłość. Sprawa w tym, że widząc po przelecie tych 25 lat jak daleko posunęliśmy się naprzód — tym bardziej nie możemy pozwolić sobie na opanowanie i tak wywyższenie, na których możemy już odpoczywać. Takich wywyższeń nie ma i szeptu nigdy ich nie będzie. Przeważnie wyrażają przed nami nowe zadania, które musimy rozwiązywać. Nie trzeba więc myśleć, że zrobiliśmy więcej, bądź że jesteśmy bardziej zasłużeni, niż ci, którzy po nas następują, przejmując nasze dziedzictwo, tak nie jest.

Historię można tworzyć zarówno w walce, jak w pracy. Działalność tworzy się ją przede wszystkim na froncie pracy, różnych odkryciach naukowych, torujących drogę do lepszej przyszłości całej ludzkości. I na tym, głównie polegać dzisiaj woli to, co jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Wielu z Was należy do tych, którzy bezpośrednio budowali od fundamentów gmach Polski Ludowej. To jest — to dużo, ale nie jest jeszcze niedostatek. Często więc naszą umiędłowidzę i widzę, powinniśmy poświęcać dalszemu budownictwu socjalistycznemu.

Działacze partyjni i państwowi udekorowani wysokimi odznaczeniami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

członek Biura Politycznego, I sekretarz KW PZPR w Rzeszowie, Piotr Jaroszewicz — zastępca członka Biura Politycznego wiceprezes Rady Ministrów, Wojciech Jaruzelski — członek KC PZPR, minister obrony narodowej, Eugeniusz Krawczyk — członek Rady Państwa, członek prezydium CK SD, Antoni Kozłowski — członek Prezydium NK ZSL, Lech Kobylński — dyrektor Instytutu Okrętowego Politechniki Gdańskiej, Marian Morawski — kierownik Działu Zakładów im. Marchalskiego w Łodzi, Stanisław Lorentz — dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, Antoni Roguściak — dyrektor naczelny „Petrobudowy” w Płocku,

Orderem Sztandaru Pracy I klasy otrzymał: Stanisław Kocielec — członek Biura Politycznego KC PZPR, I sekretarz KW PZPR w Gdańsku, Jan Szydłak — członek Biura Politycznego sekretarz KC PZPR, Michał Grendys — sekretarz CK SD, Wiktor Albrecht — kierownik Wydziału Naukowo-Badawczego w Zakł. Włókienn Sztucznych „Stilon” w Gorzowie, Jan Andrzejewski — st. chemik w PGR Racinewice, woj. Bydgoszcz, Stanisław Babista — górnik strażkowy kopalni „Niwka-Modrzęszy” woj. kielecki, Karol Banet — podmiernik w Zakł. Przem. Wełnianego im. Hanki Sawickiej w Bielsku-Białej, Mieczysław Bekeski — ślusarz narzędziowy w Warszawskiej Druce, Henryk Cieśluk — z-ca prokuratora generalnego, Jan Czaplak — general dywizji, I zastępca szefa GZP, Franciszek Gunnion — rencista z Opola, Jan Huss — przewodniczący WK ZZ w Rzeszowie, Zofia Jaroszeńska — aktorka, profesor w Państw. Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie, Ludwik Jaworski — dyrektor liceum w Augustowie, Tadeusz Krwawiec — profesor w Lublinie, Marian Łuczkiewicz — st. mistrz w Fabr. Samochodów Ciężarowych (Starachowice), Czesław Michalak — kierownik Wydz.

totypowni „Pafawag” Wrocław, Aleksander Młak — przewodniczący ZG ZZ Prac. Służby Zdrowia, Witold Polnc — z-ca dyr. w Urzędzie Morskim woj. gdańskie, Kazimierz Sępniewski — mechanik okrętowy w PZM woj. Szczeciński, Kazimierz Świątek — minister spraw wewnętrznych, Jan Tomasiak — z-ca dyrektora w obw. UPT Warszawa, Wacław Tułodziecki — wiceprzewodniczący CRZZ, Mikołaj Ulanicki — kierownik wydz. produkcji w Stalowej Woli, Wiktor Zyzik — kierownik oddziału walcarek w hucie „Pokoń”,

Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczono: Stefan Olszowski — sekretarz KC PZPR, Andrzej Benesz — sekretarz WK SD w Gdańsku, Wacław Kozubski — sekretarz WK SD w Katowicach, Bronisław Gozdz — ślusarz, mistrz w Fabr. Maszyn Górniczych w Piotrkowie Tryb., Henryk Kuczyński — profesor, przewodniczący WK FJN we Wrocławiu, Kazimierz Kukawka — z-ca prokuratora generalnego, Józef Obłąk — dyrektor Instytutu Chemii Ogólnej

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Orderem Sztandaru Pracy I klasy odznaczony został B. Kramkowski — dyrektor KZB, Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczony został: W. Adamuszek — poseł na Sejm PRL, sekretarz Wojewódzkiego Zespołu Poleskiego, J. Antoniszczak — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wapieniowego i Gipsowego, M. Budziowski — sekretarz Prezydium WRN, T. Ziembliński — I sekretarz KP PZPR w Bochni, W. Zydroń — z-ca przewodniczącego Prez. WRN, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: J. Garlickiego i E. Górę — zastępców przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa, J. Jabłońska — wiceprzewodniczącą WKPP, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Z. Chrzanowski — przewodniczący Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej WRN, M. Kramarski — zastępca dyrektora Teatru im. J. Słowackiego, K. Leptarczyk — sekretarz Prez. RN m. Krakowa, J. Pajestka — I sekretarz KD PZPR Grzegorzki, B. Walaszek — profesor UJ i Z. Zarzycki — sekretarz WK FJN, Ponadto Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono 46 działaczy, Złotymi Krzyżami Zasługi — 45. 11 osób odznaczono „Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, 4 osoby — Srebrną i 15 — „Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”.

W imieniu odznaczonych podziękował za zaszczyt i zobowiązanie dalszej pracy dla dobra Polski Ludowej — Bolesław Kramkowski. (hz)

Rozmowa z J. F. Harczukiem

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

przemysł. Co możecie powiedzieć na temat rozwoju budownictwa, produkcji przemysłowej w naszym mieście i województwie?

— Widzieliśmy wiele, widzieliśmy m. in. kino „Kijów” i mogę powiedzieć, że polscy robotnicy, technicy i inżynierowie wzniesli piękny, funkcjonalny gmach, który jest nie tylko urzędem, ale przede wszystkim praktycznie doskonałe swoje funkcje.

My, ludzie radzcy, w wielkim kombinacie metalurgicznym im. Lenina, który wzniesiliśmy wczoraj, podziwialiśmy rozmach, wielkość produkcji, znakomite wyposażenie, agregaty — walcownie, wielkie piece, konwertor, marteny. Podziwialiśmy i podziwiamy, różnorodność produkcji, bogaty asortyment różnego rodzaju wyrobów. Ale przede wszystkim, na pierwszym miejscu, podziwiamy, oddajemy część i szacunek klasie robotniczej. Huta im. Lenina jest symbolem przysięgi radziecko-polskiej, realnym przykładem naszej współpracy.

Nasz program pobytu przewiduje również zwiedzenie Tarnowa.

— Jak Towarzysz Sekretarz, ocenia przebieg obchodów 25-lecia Polski Rzeczypospolitej Ludowej?

— Święto 25-lecia Polski Ludowej jest świętem również dla radzieckiej Ukrainy, dla całego Związku Radzieckiego. Przysięca nam wspólny cel ideowy — walka o umocnienie pokoju na całym świecie, o wzmożenie jedności międzynarodowego ruchu robotniczego, o umocnienie Paktu Warszawskiego, Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. I w taki sposób traktujemy nasz udział w obchodach 25-lecia PRL na ziemi krakowskiej. Dlatego już teraz, pełni jesteśmy jak na piękniejszych wrażeń, które po wielu spotkaniach, rozmowach, po zwiedzeniu pięknego Krakowa i ziemi krakowskiej, zawiązemy naszym braciom na Ukrainie.

Rozmawiał: OLGIERD JĘDRZEJCZYK

Niemniej jednak zawsze, w określonych etapach historycznych, musi powstać grupa przodująca, najbardziej świadoma część narodu — ludzie, którzy może najdalej widzą, którzy może z racji swojego pochodzenia klasowego przystępowali do tego, aby widzieć dalszą przyszłość i kierować biegiem wydarzeń historycznych. Do tego przede wszystkim jest predestynowana klasa robotnicza i jej partia. Jaka była wówczas Polska Partia Robotnicza. Nie dlatego, że w PPR byli — że tak powiem — ludzie wszechwiedzący. Rzecz w tym, że byli do reprezentacji klasy robotniczej, klasy, która sama w sobie z racji swojej pozycji społecznej, zainteresowana była najbardziej tym, aby zmieścić stary porządek rzeczy i stworzyć nowy, aby równocześnie na gruzach hitlerowskiej okupacji, na ruinach Polski — budować nowy ustroj społeczny, nowe życie.

SPOTKAMY SIĘ W STARYM SĄCZU

W ramach tegorocznych Dni Starożytności (19-22 bm) przewidziano szereg imprez kulturalnych i sportowych. W programie także liczne imprezy sportowe III Wojewódzkiego Zlotu Ognisk TKKF i Czynniołków „Gazety Krakowskiej”.

W piątek otrzymaliśmy uzupełnienie meldunku o dalszych zgłoszeniach Ognisk TKKF do poszczególnych konkurencji.

Jednym słowem — imprezy zapowiadają się nadzwyczajnie ciekawie pod każdym względem i na prawdę warto wziąć w nich udział.

Odnaczeni krakowianie

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Orderem Sztandaru Pracy I klasy odznaczony został B. Kramkowski — dyrektor KZB, Orderem Sztandaru Pracy II klasy odznaczony został: W. Adamuszek — poseł na Sejm PRL, sekretarz Wojewódzkiego Zespołu Poleskiego, J. Antoniszczak — dyrektor Zjednoczenia Przemysłu Wapieniowego i Gipsowego, M. Budziowski — sekretarz Prezydium WRN, T. Ziembliński — I sekretarz KP PZPR w Bochni, W. Zydroń — z-ca przewodniczącego Prez. WRN, Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: J. Garlickiego i E. Górę — zastępców przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa, J. Jabłońska — wiceprzewodniczącą WKPP, Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski otrzymał: Z. Chrzanowski — przewodniczący Komisji Budownictwa i Gospodarki Komunalnej WRN, M. Kramarski — zastępca dyrektora Teatru im. J. Słowackiego, K. Leptarczyk — sekretarz Prez. RN m. Krakowa, J. Pajestka — I sekretarz KD PZPR Grzegorzki, B. Walaszek — profesor UJ i Z. Zarzycki — sekretarz WK FJN, Ponadto Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski odznaczono 46 działaczy, Złotymi Krzyżami Zasługi — 45. 11 osób odznaczono „Złotą Odznaką za Zasługi dla Ziemi Krakowskiej”, 4 osoby — Srebrną i 15 — „Złotą Odznaką za Pracę Społeczną dla m. Krakowa”.

W imieniu odznaczonych podziękował za zaszczyt i zobowiązanie dalszej pracy dla dobra Polski Ludowej — Bolesław Kramkowski. (hz)

KIEROWCÓW AUTOBUSÓW

zatrudni w dowolnych godzinach MPK

Miejskie Przedsiębiorstwo Komunikacyjne w Krakowie zawiadamia, że zatrudni dodatków, w dowolnych godzinach, kierowców z I kategorią prawa jazdy oraz z II kategorią prawa jazdy wydaną przed 1 stycznia 1964 r. w charakterze kierowców zasilających, w Zajeźdni Autobusowej w Czynniołach lub w Zajeźdni Autobusowej przy ul. Rzemieślniczej 20.

Wynagrodzenie: z I kategorią prawa jazdy — 15 zł za godzinę, z II kategorią prawa jazdy — 13 zł za godzinę. — Ponadto MPK zatrudni kierowców z II kategorią prawa jazdy wydaną po dniu 1 I 1964 r. mających ukończone 24 rok życia oraz 3-letni staż pracy przy prowadzeniu pojazdów mechanicznych, w tym 1 rok samochodów ciężarowych.

Wymienieni będą przeszkoleni w Przedsiębiorstwie nieodpłatnie i po uzyskaniu poszerzenia uprawnień kierowców kat. II (nowej) będą zatrudnieni jako kierowcy zasilający. — Zgłoszenia przyjmuje Dział Kadr i Szkolenia MPK — w Krakowie, ul. Wawrzyńska 13, II piętro.

PRZETARGI

Poligraficzna Spółdzielnia Inwalidów im. F. Dzierżyńskiego — w Krakowie, ul. Jagiellońska 3, tel. 594-13, 240-83 — OGŁASZA PRZETARG NIEORGANICZNY na wykonanie remontu kapitalnego maszyn poligraficznych, a to:

- 1) maszyn turekarskiej nr inw. 465 — w Zakładzie Nr 3, ul. Katowicka 11,
- 2) maszyni dociskowej „Grafopress”, nr inw. 225, w Zakładzie Nr 4, ul. Dębska 31.

Oferaty zgodnie z obowiązującymi przepisami, należy składać w zalakowanych kopertach, z napisem „przetarg”, do dnia 2 sierpnia 1969 r.

W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1969 r., o godzinie 10.

Zastrzeżenie: prawo dowolnego wyboru oferenta lub unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-6748

PUR „REKLAMA” oddział w Krakowie, ul. Pawia 6 — OGŁASZA PRZETARG NIEORGANICZNY na wykonanie robót remontowo-budowlanych, obejmujących roboty murarskie i stolarskie, wg dokumentacji projektowo-kosztorysowej.

Do wzięcia udziału w przetargu zaprasza się przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze oraz osoby prywatne, posiadające odpowiednie uprawnienia. — Dokumentacja techniczna oraz kosztorys znajdują się w Dziale Technicznym PUR „Reklama” — Kraków, ul. Sławowska 11, i zapoznać się z nią można w poniedziałki, środy i czwartki, między godziną 9 a 11.

Oferaty, w zalakowanych kopertach, z napisem — „przetarg”, składać należy w terminie do dnia 1 sierpnia 1969 r., w dyrekcji PUR „REKLAMA” — Kraków, ul. Pawia 6.

Komisyjne otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 sierpnia 1969 r., o godzinie 10, w biurze PUR „REKLAMA” — w Krakowie, ul. Pawia 6.

Zastrzeżenie: prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-6761

„SPOLE” Powszechna Spółdzielnia Spożywców — Biuro Gastronomii w Krakowie, pl. Matejki 3, pokój nr 6 — ogłasza, że ODDA W DRODZE PRZETARGU w dzierżawę szatnie w kawiarni „Tubilat”. Podkłady ofertowe można otrzymać w Biurze Gastronomii PSS, pod wyżej podanym adresem.

Termin składania ofert do dnia 30 lipca 1969 r. Na kopercie należy zaznaczyć „oferta na dzierżawę szatni”.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 4 sierpnia 1969 r., w lokalu Biura Gastronomii.

Zastrzeżenie: prawo dowolnego wyboru oferenta, względnie unieważnienia przetargu bez podania przyczyn. K-6761

PRACOWNICY POSZUKIWANI

Zjednoczenie Przemysłu Wyrobów Metalowych — w Krakowie, ul. Świerczewskiego 5 — zatrudni: 2 REWIDENTÓW KRĘGOWYCH, z wyszkoleniem w trybie lub średnim i praktyką w przemyśle, do przeprowadzania rewizji w nadzorowanych przez Zjednoczenie zakładach.

PRACOWNIKA Z WYSZTAŁCENIEM ŚREDNIM i z uprawnieniami dyżurnego ruchu PKP, z kilkuletnią praktyką zawodową — do pracy w Wydziale Transportu.

INŻYNIERÓW METALURGÓW I MECHANIKÓW przy pracy w przemyśle.

Warunki pracy i płacy do omówienia w Wydziale Spraw Osobowych, I piętro, pokój 19.

INŻYNIERÓW, względnie TECHNIKÓW BUDOWLANYCH z uprawnieniami i praktyką w zakresie prowadzenia budów i remontów.

INŻYNIERA WZGLĘDNIE TECHNIKA d.s. INWESTYCYJ I KAPITAŁNYCH REMONTÓW, TECHNIKA — OGRODNIKA-KWACIARZA, OGRODNIKÓW-KWACIARZY, z kwalifikacjami, TECHNIKA, względnie MISTRZA WOD-KAN., OPERATORÓW KOSIAREK OGRODNICZYCH, MECHANIKA SAMOCHODOWEGO, CIĘŻKOPRACYWY, MURARZY ORAZ ROBOTNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH I KOBIETY do pracy przy utrzymaniu zieleni miejskiej — zatrudni Miejskie Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Wieliczce, ul. Gen. Sikorskiego 3.

Komenda Wojewódzka MO w Krakowie — przyjmie natychmiast do pracy:

INŻYNIERA BUDOWNICTWA LĄDOWEGO z uprawnieniami,

TECHNIKA BUDOWLANO, REFERENTA ZAOPATRZENIA MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH, MONTERA INSTALACJI WOD-KAN., PALAZCA CENTRALNEGO OGRZEWANIA, 4 PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH do prac budowlanych.

Warunki pracy i płacy do omówienia na miejscu. Zgłoszenia do pracy przyjmują się w budynku KWMO w Krakowie, ul. Józefińska 16, pokój nr 31, 34, codziennie do godziny 13.

Huta im. Lenina zatrudni natychmiast:

INŻYNIERA CHEMICZNEGO z 3-letnią 3-letnią praktyką w zakresie technologii udradniania wody dla kotłów wysokopiętnych oraz ze znajomością gospodarki ściekowej w zakładach przemysłowych 4 INŻYNIERÓW o specjalności: mechanika-inżynieria sanitarna, na stanowiska technologiczne badań i pomiarów w zakresie techniki oddychania KIEROWNIKA ZESPOŁU MAGAZYNÓW ze znajomością branży ird i nitów oraz stali specjalnej, oraz

pracowników fizycznych: ELEKTRYKÓW, ŚLUSARZY REMONTOWYCH, TOKARZY METALOWYCH, FREZERÓW, WYCIĄCZARZY, SZLIFIERZY METALOWYCH, MANEWROWYCH I USTAWIACZY z uprawnieniami PKP, PRACOWNIKÓW NIEWYKWALIFIKOWANYCH, z możliwością wyuczenia i uregulowania stosunek do szczytu wojewski.

Zgłaszający się osobliwie winni posiadać świadectwo ukończenia szkoły oraz inne dokumenty stwierdzające posiadane kwalifikacje, ważny dowód osobisty, książeczkę wojskową z wymeldowaniem do Nowej Huty, świadectwo pracy z adnotacją o zajęciach sądownych — (Dz. Ust. Nr 10 z dnia 21 II 1962 r., poz. 46) — oraz opinię z ostatniego miejsca pracy.

Działającym wykwalifikowanym w hotelach pracowników. Zgłaszający się przyjmują Dział Kadr Huty im. Lenina w Krakowie, Centrum Administracyjne, Budynek „Z” — parter.

Dyrekcja i Rada Robotnicza Krakowskiego Przedsiębiorstwa Budowlanego „ZACHÓD” w Krakowie, ul. Salwatorska 14 zawiadamia, że z dniem 28 czerwca 1969 r. rozpoczęto WYPŁATE NAGRÓD z FUNDUSZU ZAKŁADOWEGO ZA ROK 1968, w kasie Zarządu Przedsiębiorstwa i w kasach jednostek organizacyjnych w terenie.

Ostatni termin pobrania przyznanych nagród oraz składania reklamacji dotyczących funduszu zakładowego, do Rady Robotniczej KPB „Zachód”, upływa z dniem 31 sierpnia 1969 r.

Po tym terminie żadne reklamacje przyjmowane nie będą, a na podjęcie narędy została przekazana inna cele, zgodnie z Uchwałą Konferencji Samorządu Robotniczego.

ABSOLWENCI szkół podstawowych!

ZAKŁAD DOSKONAŁENIA ZAWODOWEGO przyjmuje zapisy na rok szkolny 1969/70 do nauki zawodu — w specjalnościach: ELEKTROMECHANIK, ŚLUSARZ MASZYNOWY — TOKARZ, STOLARZ, TKACZKA-KILIMIARKA

Trzyletni program nauki zawodu składa się:

- z teoretycznej nauki zawodu w Zas. Szk. Zaw. dla prac. 3 razy w tyg.
- z praktycznej nauki zawodu w warsztatach szkolnych ZDZ: 3 razy w tygodniu

W czasie nauki uczniowie pobierają wynagrodzenie. Niezamownym przynajmniej jest stypendium. — Brak internatu.

Zapisy przyjmują:

- na kierunek elektromechaniczny: Andrzychów, Rynek 12, Żywiec, ul. Sienkiewicza 72,
- na kierunek ślusarski maszynowy (tokarstwo): Andrzychów, Rynek 12
- na kierunek stolarstwo: Tarnów, ul. Ochrońce 718, Czechowice, pow. Brzesko,
- na kierunek tkactwo-kilimiarstwo: Czarny Dunajec, ul. Kolejowa 14.

Kandydaci winni przedłożyć następujące dokumenty:

- podanie, życiorys, wyciąg aktu urodzenia, świadectwo ukończenia 8-klasowej szkoły podstawowej,

NA terenie Chrzanowa zgubiono dokumenty: Dzierżawie, Bolesławie: parcell oraz rachunku zakupu materiału budowlanego na nazwisko Jurków Mikolaj, Zabrze, Wielkość 57. Uczniowie znalazła proszę, nie jest o wzrost za wynagrodzeniem. Ch-9973

PROWADZENIE KIOSKÓW

spożywczych i straganów owocowo-warzywnych — oraz SKLEPÓW PRZEMYSŁOWYCH I SPOŻYWCZYCH

powierzyć na warunkach agencji zrzeczona Dyrekcją Miejskiego Handlu Detalicznego Art. Przemysłowym i Spożywczym — w Olkuszu, ul. Waryńskiego 2.

ALKOHOL METYLOWY

użytkowany w procesie gotowania lakieru ISu, w ilości 3.000 kg miesięcznie — sprzedaje Krakowska Fabryka Kabli, KRAKÓW, ul. WIELICKA 114. Blizszych informacji udziela Dział Gł. Technologia Krakowskiej Fabryki Kabli — telefon 646-80 do 89, wewn. 28.

REJONOWE PRZEDSIĘBIORSTWO USŁUGOWE

Przemysłu Terenowego WADOWICE, ul. 1 MAJA 20

przyjmuje zlecenia na rok 1970 — na WYKONANIE REMONTÓW średnich i kapitalnych BOCZNIC KOLEJOWYCH z materiałów powierzonych, na terenie powiatów: Wadowice, Oświęcim, Chrzanów, Olkusz, Nowy Targ, Sucha, Żywiec oraz miast wydzielonych: Jaworzno i Zakopane.

Zlecenia wraz z dokumentacją uprasza się składać w terminie do dnia 31 VIII 1969 r.

6 ton słoniny solonej

sprzeda — Gminna Spółdzielnia „Samopomoc Chłopska” w Szczawnicy. — Przy zakupie udziela się pełnego rabatu i pokrywa się koszty transportu do magazynu odbiorcy. — Zamówienia należy składać do masarni CS w Szczawnicy, telefon 278, pisemnie względnie telefonicznie. K-6492

SEZONOWA OBNIŻKA CENY OBORNIKA

Zakłady Mięsne w Krakowie, ul. Rzeźnicza 28, podają do wiadomości, że w okresie od 15 lipca do 30 sierpnia br. obniżono cenę zbytu obornika:

- słomiastego z kwoty 120 zł za 1 t na 80 zł,
- mieżanego z kwoty 100 zł za 1 t na 50 zł,
- trocinowego z kwoty 80 zł za 1 t na 40 zł.

Blizszych informacji udziela Dział Administracyjno-Socjalny, Kraków, ul. Rzeźnicza 35, telefon 547-20, wewn. 145 — w godzinach od 7.15 do 15.15.

ZASADNICZA SZKOŁA BUDOWLANA

w Krzeszowicach, ul. Krakowska 15

OGŁASZA WPISY

do klas pierwszych, na rok szkolny 1969/70 w zawodach: murarz, cieśla budowlany i betoniarz-zbrojarz.

Kandydaci przyjmowani są bez egzaminów wstępnych. — Czas trwania nauki 2 lata. — Po ukończeniu nauki istnieje możliwość dalszego kształcenia się w 3-letnim Technikum Budowlanym.

Szkola posiada internat. Dla uczniów osiągających dobre wyniki w nauce przewidziano stypendia w wysokości 450 zł.

Zgłoszenia kandydatów przyjmuje sekretariat Szkoły, w terminie do dnia 15 sierpnia 1969 r.

DYREKCJA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „SOBIESKI”

w Borach k. Jaworzna

OGŁASZA WPISY

na rok szkolny 1969/70, do klas pierwszych trzyletniej ZASADNICZEJ SZKOŁY GÓRNICZEJ o specjalności: „górnictwa technicznej eksploatacji złóż”.

Kandydaci otrzymują:

- bezpłatne miejsce w internacie
- pomoc materialną w klasie I — miesięcznie 400 zł, zamieszkiwanie 510 zł, — w klasie II wyszycie 510 zł, plus premia oraz umundurowanie — w klasie III — 700 zł plus premia oraz umundurowanie.

Wiek kandydatów od 15 do 17 lat. Egzamin wstępny nie obowiązuje. Wyróżniający się absolwenci są kierownikami do trzyletnich techników górniczych.

Wszyscy absolwenci mają zapewnioną pracę w kopalni. Zgłoszenia należy kierować pod adresem: Zasadnicza Szkoła Górnicza KWK „Sobieski”, Jaworzno, ul. Matejki 62. K-6518

ZASADNICZA SZKOŁA GÓRNICZA KOPALNI WĘGLA KAMIENNEGO „BRZESZCZE” W BRZESZCZACH

OGŁASZA WPISY

DO KLASY PIERWSZEJ NA ROK SZKOLNY 1969/70.

Nauka prowadzona będzie w następujących specjalnościach:

- 1) górnictwa podziemnej kopalni węgla,
- 2) mechaniki maszyn i urządzeń górnictwa podziemnego,
- 3) elektromotory górnictwa podziemnego.

Warunki przyjęcia:

- 1) nie przekroczone 17 rok życia,
- 2) ukończenie ósmej klasy szkoły podstawowej,
- 3) zaświadczenie lekarza szkoły górniczej o przydatności do zawodu górniczego.

Uczniowie w czasie nauki otrzymują pomoc materialną w gotówce, wynoszącą miesięcznie: 400 zł — w kl. I, 500 zł — w kl. II, 700 zł — w kl. III, umundurowanie, ekwiwalent pieniężny z 2 tony węgla rocznie oraz premie pieniężną w wysokości do 25 proc. stawki miesięcznej, dla uczniów kl. II i III za dobre wyniki w nauce. — Dla uczniów zamieszkujących szkołę prowadzi odpłatnie internat.

Blizszych informacji udziela sekretariat Szkoły, codziennie w godzinach od 8 do 14.

PRZED WYJAZDEM NA URLOP UBEZPIECZ swoje MIESZKANIE w PZU!

Na 25-lecie PRL

Odnaczenia zasłużonych

W dniu wczorajszym odbyły się uroczyste akademie z okazji 25-lecia PRL w zakładach pracy i placówkach naukowych...

Dekoracja pracowników naukowych

Podczas uroczystości w sali Filharmonii, w której uczestniczyli pracownicy nauki i studenci Studium dla Pracujących...

Złotą, Srebrną Krzyżką Zasługi odznaczono: doc. dr. Bolesław Faron, doc. dr. Maria Schabowska...

Wysokie odznaczenia państwowe, dyplomy uznania dla pracowników KOZG

Za zasługi dla naszego miasta i zakładu Rada Państwa nadała pracownikom Krakowskiego Okręgu Zakładów Gazowniczych...

Uroczystość w Motozbycie

W roku 1969 krakowski „Motozbyt” zatrudnił 119 pracowników, którzy wytworili obrót towarowy na łączną kwotę 435.122 zł.

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

Uchwałą Rady Państwa Srebrnym Krzyżem Zasługi odznaczono: kierownika „Motozbytu” w Krakowie...

Dlaczego...

„sklep „Desy” przy Rynku Głównym obok „Wierzyńka”, w którym można było nabyć antyczne meble, stare obrazy, porcelanę, dywany...

Zasłużeni prawnicy

Na akademii zorganizowanej przez Zarząd Okręgu ZPP, w której m. in. uczestniczyli wiceprezys sprawiedliwości...

Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski odznaczono: Stanisław Szoski, Adam Szymański, Roman Kielkowski...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...



Dowody osobiste dla 18-latków urodzonych 22 lipca

22 osiemnastolatków z terenu miasta Krakowa obchodzą dziś swoje urodziny w dniu Lipcowego Święta...

Uroczyste spotkanie z władzami miejskimi w gmachu Prez. RN m. Krakowa. W spotkaniu uczestniczyli również zaproszeni rówieśnicy...

Po złożeniu ślubowania, 14 osiemnastolatków, przybyłych na tę imprezę, otrzymało z rąk przewodniczącego Prez. RN m. Krakowa...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

Nasi reprezentanci jadą do stolicy

Na dzień Lipcowego Święta przygotowują się wszyscy - jak kraj długi i szeroki. Ludzie pracy pragną bowiem...

Bedą wśród nich również mieszkańcy naszego miasta. Hultników krakowskich reprezentować będzie wyróżniający się garowy, aktywista partyjny...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

W dniu wczorajszym odbyła się w krakowskim „Motozbycie” uroczysta akademie z okazji święta 22 Lipca...

CO GDZIE, KIEDY? SOBOTA NIEDZIELA 19 i 20 LIPCA Włocławek Czesława

TEATR SOBOTA IM. J. SŁOWACKIEGO (Pl. Duchy): Karta z pamiętnika...

NIEDZIELA LUDOWY: Droga wioda przez Narwik - 18.15. Pozostałe teatry jak w sobotę.

KINA SOBOTA KIJOW: Sida (ang. 16 lat) - 16.30, 19.30, UCIECHA: Strzały w ciemności...

KINA W NOWEJ HUCIE SWIT DUZA SALA: Cakar (fr. 16 lat) - 15.45, 18 (seans zamknięty)...

WIELICZKA - Górnik: Pan Wolodyjowski. SKAWINA - Junak: Wszystko na sprzedaż.

NIEDZIELA MELODIA - Bajki dla dzieci: 11, 12, MASKOTKA - Bajki dla dzieci...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

Teatr dla uczczenia 25-lecia TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL...

WYSTAWY WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

DYŻURY SOBOTA CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego...

NIEDZIELA CHIRURGICZNY: Szpital im. Biernackiego...

Kinematografia polska w 25-lecie PRL - Dni filmu polskiego 1969

Wypadki, kraksy... Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Wypadki, kraksy... Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

APTEKI SOBOTA Rynek Główny 42 (tlen), Retorty 4, Pl. Wolności 7...

NIEDZIELA jak w sobotę. POGOTOWIE Słomiradzkiego 1, wypadki 09...

RADIO SOBOTA KIJOW: Sida (ang. 16 lat) - 16.30, 19.30, UCIECHA: Strzały w ciemności...

PROGRAM I 5.05 Rozmaitości rolnicze, 5.25 Muzyka, 5.40 Prog. dnia, 5.59 Gimnastyka...

PROGRAM II 5.30 Wład, 5.35 Muzyka, 6.30 Wład, 6.50 Muzyka, 7.30 Dziennik...

PROGRAM III 11.00 „Wielki tydzień”, 11.15 „Wielki tydzień”, 11.30 „Wielki tydzień”...

PROGRAM IV 12.30 Muzyka, 13.30 Muzyka, 14.30 Muzyka, 15.30 Muzyka...

PROGRAM V 16.30 Muzyka, 17.30 Muzyka, 18.30 Muzyka, 19.30 Muzyka...

PROGRAM VI 20.30 Muzyka, 21.30 Muzyka, 22.30 Muzyka, 23.30 Muzyka...

PROGRAM VII 24.30 Muzyka, 25.30 Muzyka, 26.30 Muzyka, 27.30 Muzyka...

PROGRAM VIII 28.30 Muzyka, 29.30 Muzyka, 30.30 Muzyka, 31.30 Muzyka...

PROGRAM IX 32.30 Muzyka, 33.30 Muzyka, 34.30 Muzyka, 35.30 Muzyka...

PROGRAM X 36.30 Muzyka, 37.30 Muzyka, 38.30 Muzyka, 39.30 Muzyka...

PROGRAM XI 40.30 Muzyka, 41.30 Muzyka, 42.30 Muzyka, 43.30 Muzyka...

PROGRAM XII 44.30 Muzyka, 45.30 Muzyka, 46.30 Muzyka, 47.30 Muzyka...

PROGRAM XIII 48.30 Muzyka, 49.30 Muzyka, 50.30 Muzyka, 51.30 Muzyka...

Żegluga zaprasza

Żegluga krakowska uprzejmie zawiadamia, że w dniu 20 lipca 1969 r. statek pasażerski odpływa...

Zapraszamy mieszkańców Krakowa i turystów na nasz statek.

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Budowniczoie dotrzymali słowa

Tak więc budowniczoie dotrzymali słowa. Dzisiaj już będziemy podziwiać piękne po-odnowione, mieszkalne naleśniczki...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

NASZE MIASTO

Opostaszo nasze miasto z Krakowian, załudnio je turystami. Mamy w tym roku co pokazać turystom...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

MAŁA KRONIKA

W sobotę 19 lipca o godz. 19 w świetlicy WZGSSCh, ul. Szlak 65 odbędzie się uroczysta akademie...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Tysięczny skok

Nielada to wyczyn osiągnął w swoim życiu tysiąc spadochronowych skoków. A takim jubilerem stał się wczoraj...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Dzisiaj zakończenie odnowy Małego Rynku

Tak więc budowniczoie dotrzymali słowa. Dzisiaj już będziemy podziwiać piękne po-odnowione, mieszkalne naleśniczki...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Wczoraj cała załoga wystąpiła przedsiabiorstwem...

Festyny, występy artystyczne koncerty, zabawy ludowe

STARE MIASTO 19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

19 lipca, Rynek Główny (hala „Korony” ul. Pstrowskiego 9)...

GRZEGÓRZKI:

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

19 lipca, Klub Środowiskowy „Malwa” - (Prądnik Czerwony, Dobrego Pastera 6)...

Wypadki, kraksy...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Dzisiaj otwarcie Nowa księgarnia

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

DZISIAJ o godz. 15 zostanie otwarta księgarnia przy pl. Koszka 1...

Teatr dla uczczenia 25-lecia

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO - dla uczczenia 25-lecia PRL przygotowano specjalne widowisko...

Wystawy

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

WAWEL (9-17), NOWY GMACH (al. 3 Maja 1): Cyna w dawnych czasach...

Wypadki, kraksy...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...

Ambulatorium Chirurgiczne Pogotowia Ratańskiego...